Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁÓDŹ CZWARTEK 22 KWIETNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 111

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Nieprzyjęta dymisja gabinetu.

Kadłubowe rządy nie dorosły do powagi sytuacji.

Decyzja prezydenta Rzplitej wywołała wielkie niezadowolenie w szeregach P.P.S.

Próby uzupełnienia gabinetu gen. gen. Sikorskim i Sosnkowskim spaliły na panewce.

(Specjalna służba parlamentarna „Il. Republiki“.)

Nasz spraw. parlam. (L) telefonuje: Przebieg dnia wczorajszego przedstawia się następująco:

Chwile oczekiwania.

Godzina 11 m. 20: Na zadawane pytanie wszystkim przewódcom klubów sejmowych:

— Co się dzieje? Jaka jest sytuacja? — pada jednolita odpowiedź:

— **Sytuacja oczekiwania!**

Godzina 11 m. 25: U p. premjera Skrzyńskiego zebrali się przedstawiciele czterech stronnictw pozostałych w koalicji rządowej: **Witos, Głąbiński, Chaciński i Popiel.**

Na tej konferencji będzie zdecydowane, czy nastąpi przyspieszenie zwołania rady ministrów, czy też rada ministrów zbierze się o zwykłej porze, to znaczy o godz. 5 po południu.

Godz. 11 m. 30: Politycy sejmowi utrzymują, że rada ministrów zbierze się o godzinie 5-ej popołudniu. Na tem posiedzeniu **będzie zdecydowane ustąpienie całego gabinetu.**

Koncepcja chjeno-piastowców.

W ostatniej jeszcze chwili stronnictwa prawicowe i Piast usiłowały nakłonić p. premjera Skrzyńskiego do powstrzymania się od zgłoszenia dymisji gabinetu.

Głąbiński, Witos i Chaciński chcą, aby gabinet obecny, po ustąpieniu ministrów socjalistycznych, pozostał dalej u władzy.

Premjer Skrzyński broni się przeciwko tej koncepcji, gdyż powziął decyzję ustąpienia, a zarazem tłumaczy, że w myśl wymogów **parlamentarnych rząd stoi i pada wraz z osobą swego premjera.**

Odpowiadają mu na to, że on, **jako premjer, może podać się do dymisji, a pozostać w rządzie jako minister spraw zagranicznych.**

W takim wypadku należałoby tylko wyszukać nowego premjera, bądź parlamentarzystę, bądź też jakąś inną osobistość z poza sejmu.

Na tę propozycję premjer Skrzyński miał dać jednak odpowiedź odmowną i — jak oceniają w kołach parlamentarnych — zupełnie trafną. **Pomysł bowiem takiego załatwienia przesilenia kluby sejmowe, poza prawicą i Piastem, kwalifikują conajmniej jako humorystyczny.**

I na tem opiera się przekonanie, że rada ministrów zgłosi dymisję całego gabinetu, co otworzy formalne przesilenie.

Wynikiem tych wszystkich kombinacji i pomysłów jest strata całych 3 dni, w ciągu których największe straty poniósł złoty, a z nim i całe społeczeństwo Ponadto uległ zmąceniu normalny tok urzędowania gabinetu i stanęliśmy wobec sytuacji znacznie trudniejszej, aniżeli ta, która wytworzyła się 3 dni temu to jest w momencie, gdy ministrowie socjalistyczni zgłosili swoje wystąpienie jako protest przeciwko programowi finansowemu ministra Zdziechowskiego.

Godz. 11 m. 40: W tej chwili **premjer zdecydował zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów na godzinę 12 w południe.**

Godz. 12 m. 25: Na konferencji przywódców stronnictw tak zwanej zredukowanej koalicji **premjer Skrzyński zakomunikował o swojem niezłomnem postanowieniu podania się do dymisji.**

Konferencja ta miała na celu i to jeszcze, aby zaprzeczyć obiegającym pogłoskom, jakoby dymisja gabinetu mogła stać się wynikiem głosowania. **Premjer Skrzyński oświadczył wyraźnie, że decyzja o dymisji gabinetu zależna jest jedynie od osoby premjera.**

To samo oświadczenie p. Skrzyński złożył na radzie ministrów, poczem o godzinie 12, 30 **udał się do Belwederu, gdzie złożył wniosek o dymisji całego gabinetu.**

Motywy odrzucenia dymisji.

Godz. 1 min. 15: Prezydent Rzeczypospolitej nie przyjął prośby o dymisję gabinetu, uzasadniając to tem, że za kilka dni przypada termin wypłacenia uposażeń funkcjonarjuszów i wojska, a niema żadnego upoważnienia ustawowego dla wykonania tego. Ponadto prezydent nie widzi obecnie żadnych szans utworzenia nowego rządu i uzyskania przezeń zaufania sejmu i uchwalenia budżetu.

Zdenerwowanie na lewicy

Wiadomość o nieprzyjęciu przez prezydenta Rzeczypospolitej dymisji gabinetu wywołała na lewicy sejmowej niebywałe zdumienie, szczególnie że zlekceważono nawet opinję maszałka sejmu, który został zaproszony do Belwederu dopiero po ukazaniu się na mieście dodatków nadzwyczajnych o pozostaniu rządu kadłubowego na stanowisku.

Zdenerwowanie w sejmie doszło do punktu kulminacyjnego, gdyż dowiedziano się, że prezydent Rzeczypospolitej zakomunikował w swej rozmowie z p. marszałkiem, że decyzję swą nieprzyjęcia dymisji gabinetu powziął dlatego, że rząd obecny musi dokończyć rozpoczętej pracy, przedewszystkiem skarbowej. Pozatem prezydent wyraził nadzieję, że premjerowi Skrzyńskiemu uda się odbudować i rozbudować koalicję.

Byliśmy niezwykle zaciekawieni, jak należy rozumieć odbudowę i rozbudowę koalicji po wyjściu PPS z rządu. I oto po nitce politycznej dotarliśmy do kłębka, z którego wynikała następująca genjalna koncepcja endecko-piastowa.

Absurdalne pomysły.

Socjaliści pod przymusem 1 maja opuścili gabinet i natychmiast po tej dacie powrócą do gabinetu.

Widocznie w ten sposób został poinformowany i prezydent Rzeczypospolitej.

Korespondent nasz zwrócił się do posła Niedziałkowskiego z zapytaniem czy koncepcja ta jest możliwa do zrealizowania.

Na to otrzymał odpowiedź:

— Absurd! Święto majowe w niczem nie może wpływać na nasze decyzje.

Pytamy dalej:

— Cobyście panowie zrobili, gdyby zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym powierzono panom, jako stronnictwu, które obaliło formalnie gabinet, misję tworzenia nowego rządu?

Poseł Niedziałkowski odparł:

— Misję tę wykonalibyśmy z całą lojalnością, tembardziej, że mamy przecież plan gospodarczy całkowicie opracowany.

Mocne słowa pos. Daszyńskiego.

Poseł Daszyński w mocnych słowach wyraził się do naszego korespondenta o sytuacji:

— Każdy cywilizowany monarcha i każdy cywilizowany szef państwa w tej sytuacji jaka się wytworzyła po rozpadnięciu koalicji, postąpiłby, jak następuje: Przyjąłby dymisję rządu, poleciłby ustępującemu premjerowi tymczasowe sprawowanie władzy na czele gabinetu złożonego z kierowników ministerstw, powołanych z pośród najwyższych urzędników. Ten rząd tymczasowy na natychmiast zwołanem posiedzeniu sejmu przedstawiłby projekty ustaw, załatwiających wszystkie konieczności państwowe (wypłacenie pensji urzędnikom, prowizorjum budżetowe itd.)

Oczywiście wszystkie konieczności państwowe byłyby wtedy nawet i przez stronnictwa opozycyjne uchwalone niezwłocznie, bez słowa protestu.

Następnie, po załatwieniu tych konieczności państwowych, premjer, jako mąż zaufania prezydenta, miałby najzupełniejszą swobodę przy pertraktowaniu ze stronnictwami nad utworzeniem gabinetu politycznego, formowaniem nowej koalicji itd.

Przed posiedzeniem klubu „Wyzwolenia“ korespondent nasz zwrócił się do wicemarszałka Poniatowskiego, z prośbą o wyjaśnienie, jak stronnictwo to rozumie zdanie o rozbudowie koalicji i czy nie ma na myśli wejścia „Wyzwolenia“ do rządu.

Poseł Poniatowski mówi:

— Jeszcze w grudniu moglibyśmy wejść do koalicji przy pewnych sprzyjających warunkach obecne doświadczenie koalicji utwierdza nas w przekonaniu, że nie możemy wejść i nie wejdziemy do żadnej koalicji, gdyż zdaniem naszym państwo może być wyratowane tylko przez rząd jednolity o jednolitym, prostolinijnym programie.

P. P. S. u prezydenta.

W czasie, gdy prowadziliśmy te rozmowy z Belwederu wrócili zaproszeni tam uprzednio przedstawiciele PPS., po

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Konferencja w Belwederze.

Marszałek Piłsudski ostrzegł prezydenta Rzplitej przed powoływaniem do rządu gen. Sikorskiego.

Nasz sprawozdowca parlamentarny (L.) telefonuje:

W sejmie niebywałe zainteresowanie wywołała konferencja marsz. Piłsudskiego w Belwederze.

Oczekiwano, że na konferencji tej przedewszystkiem poruszone będą sprawy polityczne.

Dla uniknięcia fałszywych plotek i przypuszczeń zasięgnęliśmy informacji z których wynika, że między marsz. Piłsudskim i prez. Rzplitej rozmowy toczyły się, zgodnie z zapowiedzią p. marszałka, dokoła problemu opracowania nowej ustawy o najwyższych władzach wojskowych oraz interwencji, koniecznej w związku z uprawnieniami prez. Rzplitej w stosunku do wojska i obrony państwa. Rozmowy były prowadzone w tej materji z p. prezydentem, z p. Al. Skrzyńskim oraz gen. Żeligowskim. P. Al. Skrzyński przed końcem rozmowy odszedł.

Marszałek, odkładając wyjaśnienie swego stanowiska, które zajmuje w sprawie, podał jedynie do wiadomości, że na zakończenie rozmowy wyraził zupełną swą nieufność w możliwość szybkiego załatwienia ustawowego nowej ustawy. Dalej zaznaczył, że nie będzie w stanie prowadzić żadnych poważnych rozmów o swej pracy w wojsku bez cofnięcia z sejmu leżącej tam dotąd ustawy p. Sikorskiego o najwyższych władzach wojskowych. I wreszcie marszałek dodał, że ostrzega prezydenta przed użyciem generała Sikorskiego do pracy czy to w centralnych instytucjach wojskowych, czy to, jak już słyszał, do roli ministra spraw wewnętrznych.

Nieprzyjęta dymisja gabinetu. (Dokończenie.)

słowie Marek i Niedziałkowski. O konferencji tych posłów z prezydentem dowiadujemy się co następuje:

Prezydent w dłuższem przemówieniu przedstawił motywy, dla jakich nie przyjął dymisji gabinetu.

Prezydent nie chce, by przed 1 maja państwo znalazło się w stanie ex lex a więc bez możności wniesienia i uchwalenia prowizorjum budżetowego.

Dalej prezydent podkreślił z naciskiem, że w żadnym wypadku nie zamierza stabilizować obecnego gabinetu bez udziału socjalistów i że decyzją swoją w najmniejszym stopniu nie chciał wywołać wrażenia, jakoby ustąpienie PPS z rządu w niczem nie zmieniło położenia politycznego.

Poseł Marek zwrócił wówczas uwagę prezydenta, że decyzja jego, łamiąca zwyczaje parlamentarne przez pozostawienie przy władzy gabinetu kadłubowego niezmiernie zaostrzyła sytuację polityczną i wywołała w społeczeństwie wrażenie powrotu do koncepcji chjeno - piasta, zmuszając PPS. do przejścia do najostrzejszej opozycji.

Stan ten pogłębi walki polityczne wewnątrz kraju, nazewnątrz zaś postawi pod znakiem zapytania politykę zagraniczną ministra Skrzyńskiego, który uznał za możliwe pozostanie u steru rządu bez udziału stronnictwa najbardziej z nim w dziedzinie stosunków międzynarodowych współdziałającego.

Prezydent w odpowiedzi oświadczył że wspólnie z premjerem Skrzyńskim rozważy przedstawione mu argumenty.

Premjer Skrzyński oświadczył przedstawicielom prasy co następuje:

Dalsze losy gabinetu.

Podałem się do dymisji wraz z rządem, ponieważ uważałem, że wycofanie ministrów socjalistycznych zmienia charakter rządu koalicyjnego, którego byłem premjerem.

Prezydent Rzeczypospolitej odmówił przyjęcia dymisji rządu, którą miałem zaszczyt mu wręczyć i postawił mnie w przymusowem położeniu, pozostawiając gabinet na stanowisku do czasu załatwienia konieczności państwowych, poczem, jeżeliby mi się nie udało stworzyć koalicji na szerszych podstawach, ponowię prośbę o dymisję, która, jak to wynika z treści powodów, jakie wpłynęły na decyzję p. prezydenta Rzeczypospolitej, będzie uwzględniona.

Godzina 10 wieczorem.

Nie była to ostateczna niespodzianka, jaka nas oczekiwała.

Widocznie dla stolicy i dla całej Polski miał to być dzień sensacji politycznych.

Dzienniki przez cały dzień prześcigały się w wydawaniu dodatków nadzwyczajnych. Co godzinę pojawiały się nowe dodatki, co jeszcze bardziej potęgowało podniecenie, ale nie wyjaśniało sytuacji.

N. P. R-owska niespodzianka.

Niespodziankę zgotował klub NPR, który pomimo szumnych zapowiedzi od kilku dni, że ani godziny nie zostanie w koalicji bez socjalistów po przeszło 4-o godzinnych naradach wydał komunikat na wstępie którego omawiana jest niemożliwość pogodzenia się NPR z programem gospodarczym zarówno PPS jak i p. Zdziechowskiego.

Jednak głosi komunikat w końcu, klub NPR, kierując się w swej taktyce wyłącznie względami na dobro państwa (!) i realnym interesom klasy pracującej, nie może przejść do porządku dziennego nad motywami, które wpłynęły na decyzję nieprzyjęcia dymisji.

Wobec tego klub postanawia dążyć w jaknajszybszym czasie do wyjaśnienia sytuacji w tym sensie, czy możliwe jest dalsze współdziałanie NPR w rządzie na gruncie społecznego programu i w tym celu uchwalił odnieść się do własnego stronnictwa o szybkie zwołanie rady naczelnej i zdecydowanie o zasadach programu zrównoważenia budżetu i planu gospodarczego oraz o dalszej taktyce stronnictwa.

Innemi słowy klub NPR nie chce rozstać się z teką.

Sytuacja jest tem drażliwsza, że monarchiści z pod znaku Dubanowicza na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowili popierać rząd kadłubowy.

Jak się dowiadujemy w łonie NPR decyzja pozostania w rządzie wywołała rozdźwięk, gdyż lewe skrzydło tego klubu stanowczo jest przeciwne brataniu się z reakcją.

Pos. Popiel ze swoimi stronnikami postanowił jednak inaczej.

Rezolucje „Wyzwolenia"

Przez cały wieczór obradowały kluby.

Klub „Wyzwolenie", po rozważeniu sytuacji obecnej i zapoznaniu się z komunikatem o stanowisku p. prezydenta, powziął w sprawie zrekonstruowania i ewentualnego rozszerzenia koalicji następujące rezolucje:

1) stwierdza, że dla kraju znajdującego się w ciężkim kryzysie gospodarczym i moralnym najpilniejszem zadaniem jest utworzenie rządu o zdecydowanym demokratycznym charakterze rządu, z jasnym i jednolitym programem sanacyjnym, opartym na rozwoju gospodarczym wsi, rządu, zdolnego do tępienia nadużyć i korupcji bez względu na to jak wysoko w aparacie administracji oneby się gnieździły.

Klub „Wyzwolenia" uważa za szkodliwe wszelkie próby tworzenia się koalicji, jako typowego objawu bezwładu, bezgranicznej kompromitacji rządowej, partyjnictwa, sporów i pola do nadużyć.

Klub „Wyzwolenie" będzie zwalczał obecną koalicję.

2) Utrzymanie się przy władzy prawicowych resztek gabinetu Skrzyńskiego klub „Wyzwolenia" traktować będzie, jako powrotną falę smutnej pamięci rządu chjeno - piasta w znacznie niebezpieczniejszych dla państwa warunkach, a zatem niewątpliwie i z groźniejszymi następstwami.

Solidarna akcja lewicy

W łonie lewicy zapowiada się akcja zakreślona na dużą skalę.

Wczoraj wieczorem już socjaliści zaczęli sondować opinję w innych klubach lewicy i wśród mniejszości narodowych.

Rozmowy już się odbyły między P. P. S., „Wyzwoleniem" i ukraińcami.

Dziś dalszy ciąg tych obrad.

Z inicjatywą wystąpił też klub stronnictwa chłopskiego, który uchwalił porozumiewać się z innymi klubami i udać się specjalnie do prezydenta Rzeczypospolitej, celem przedstawienia mu niebezpieczeństwa, na jakie narażone będzie państwo przez utrzymanie rządu kadłubowego p. Skrzyńskiego przy obecnym katastrofalnym stanie gospodarczym państwa, wywołanym przez dotychczasową skarbową politykę.

To wspólne wystąpienie będzie kategorycznym protestem przeciwko utrzymaniu u steru dotychczasowego rządu.

Nieudane plany rekonstrukcyjne.

Jak słychać premjer Skrzyński zamierzał już wczoraj przystąpić do rekonstrukcji rządu i powołać na stanowisko ministra spraw wewnętrznych gen Sikorskiego.

Koncepcja ta jednak upadła.

Wezwany został pozatem do Warszawy przez p. Skrzyńskiego generał Sosnkowski, któremu zaproponowano objęcie teki ministra spraw wojskowych

Generał Sosnkowski odrzucił jednak tę ofertę.

Traktat niemiecko-sowiecki

niepokoi bardzo poważnie opinję publiczną w zachodniej Europie.

NIEMCÓW OBURZA CIEKAWOŚĆ

Berlin, 21 kwietnia.

Pisma tutejsze, omawiając memorandum w sprawie rokowań niemiecko-sowieckich, przesłane mocarstwom przez dr. Benesza, zdradzają żywe niezadowolenie z kroku czecho-słowackiego ministra spraw zagranicznych.

„Tägliche Rudschau" w tonie bardzo ostrym pisze, że **memoradndum czecho-słowackie jest krokiem niebezpiecznym** i zupełnie nie na miejscu, ponieważ traktat niemiecko-sowiecki nie jest jeszcze ostatecznie zredagowany.

Niezależnie od tego, zauważa dziennik, **Niemcy muszą w sposób stanowczy odmówić jakiegokolwiek zdawania sprawy ze swych rokowań i sojuszów.**

W dalszym ciągu swoich wywodów „Tägliche Rundschau" zaznacza, że rząd niemiecki uprzedził był mocarstwa o toczących się rokowaniach i że wreszcie **rządy całego szeregu mocarstw, a m. in. rządy francuski i czecho-słowacki, już** przed Niemcami prowadziły rokowania z rządem sowieckim.

WIDMO WOJNY ZACHODU ZE WSCHODEM.

Paryż, 21 kwietnia.

Wiadomość, że układ sowiecko-niemiecki został już definitywnie opracowany i podpisanym zostanie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, **przyjęta została przez prase francuską w sposób bardzo nieprzychylny.**

Prasa francuska jest zdania, że bez względu na stanowisko czynników politycznych, które może jeszcze zmienić się w ten sposób, że nie przeciwstawi się porozumieniu Niemiec z Sowietami, należy mieć zawsze pewność, że w **porozumieniu tem kryje się groźba nieustanna wojny, i to wojny państw zachodnich z Niemcami i Wschodem.**

***

Paryż, 21 kwietnia.

Mówiąc o traktacie niemiecko- rosyjskim „Homme Libre" zaznacza, iż **delikatny punkt tkwi w roli, jaka Niemcy, jako sojusznik Rosji, miałyby odegrać w radzie ligi narodów.**

Idzie o to, ażeby wiedzieć, czy rząd **Rzeszy będzie pośrednikiem pomiędzy Moskwą a Genewą, czy też będzie popierał Moskwę w razie winy z jej strony,** gdyż głos jednego członka rady wystarcza do unicestwienia jej decyzji.

W ten sposób **Berlin mógłby sparaliżować działanie ligi, któraby postanowiła podjąć sankcje przeciwko Rosji w razie zaatakowania przez te ostatnia Polski. Zasada jednomyślności w radzie ligi winna być — zdaniem dziennika — zniesiona.**

ANGLJA MYŚLI TYLKO O LOCARNIE.

Londyn, 21 kwietnia

Prasa angielska, pisząc o układzie niemiecko - sowieckim, stwierdza, iż **nawet wtedy, kiedy Niemcy będą członkiem rady Ligi, nie będą obowiązane przedstawiać do rejestracji umów z sowietami,** gdyż paragraf 18 statutu Ligi który się tego domaga, nie przewiduje natychmiastowego wypełnienia tej formalności.

***

Londyn, 21 kwietnia

„Daily Tleegraph" donosi, że Anglja nie przedsiębierze narazie żadnych kroków dyplomatycznych w związku z zawarciem umów sowiecko niemieckich.

Pismo stwierdza, iż na wypadek, gdyby kroki takie podjęte zostały z innej strony, wtedy Anglja wystąpi z przyspieszeniem przyjęcia Niemiec do rady ligi, celem uratowania od zniszczenia układów locarneńskich.

***

Londyn, 21 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby lordów lord Cecil oświadczył, że delegaci angielscy w komisji dla zbadania składu rady ligi narodów będą zupełnie nieskrępowani wszelkimi zobowiązaniami lub oświadczeniami, które złożone były poprzednio przez Anglję w sprawie przystąpienia tego lub innego państwa do rady ligi narodów. **W każdym razie rząd angielski pragnie wejścia Niemiec do ligi narodów oraz do rady ligi w możliwie najkrótszym czasie.**

Na wywóz do Rosji

trzeba mieć zaświadczenia walutowe.

Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że na towary, wywożone do Rosji sowieckiej (łącznie z Ukrainą), wymagane są zaświadczenia walutowe na ogólnych zasadach, poczynając od dnia 1 maja b. r. wyjściowe urzędy celne nie będą przepuszczały towarów do Rosji bez zaświadczeń walutowych.

Niemcy potajemnie

szkolą oficerów Reichswehry.

Londyn, 21 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna:

Korespondent berliński „Daily Mail" donosi, że miał sposobność zapoznać się z raportem Quiddego w sprawie tajnych wojskowych organizacji w Niemczech. Raport ten wskazuje na istnienie szeregu organizacji, szkolących oficerów Reichswehry.

Urok na bydło

rzucają podobno niektórzy suwereni.

Lublin, 21 kwienia

U jednego z włościan pod Lublinem bawili poseł Tatarczuk oraz poseł Bryl. Włościanin ów dowiedziawszy się kim są jego goście, spalił po ich wyjeździe słomę na której spali, aby jak mówił, nie został rzucony zły urok na bydło.

Ulgi celne na towary,

importowane do Rumunji.

Bukareszt, 21 kwietnia.

Rada ministrów postanowiła przeprowadzić ogólną rewizję taryfy celnej. Ponieważ prace nad rewizją taryfy potrwają dwa miesiące, ustalone zostały taryfy tymczasowe, które przewidują zniżki w poszczególnych stawkach na wyroby metalowe i włókiennicze. Rząd zamierza również zniżyć taryfy wywozowe.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 22 kwietnia 1926

Trzynasty, feralny gabinet.

P. premjer Skrzyński złożył wczoraj w godzinach południowych na ręce p. prezydenta Rzplitej **dymisję swego gabinetu.** Pan premjer poszedł tu na rękę stronnictwom robotniczym: PPS. i NPR., które domagały się, aby ustąpienie ich z rządu odbyło się **„z trząskiem“, jak obsunięcie się głównego filara, na którym opiera się cały gmach.**

Z punktu widzenia interesów tych stronnictw rozumiemy rzecz doskonale. Wprawdzie p. poseł Byrka, przewodniczący komisji skarbowej sejmu, po dokładnym zaznajomieniu się z planami sanacyjnemi p. min. Zdziechowskiego i PPS. oświadczył, iż **nie widzi między niemi zasadniczych różnic i podejmuje się znakomicie je uzgodnić,** jednak socjaliści nie mogli pójść na ten kompromis. Zbliża się pierwszy **maja,** dzień kiedy głośno **przemawia ulica** i mogłoby łatwo się zdarzyć, że PPS. usłyszałaby stamtąd bardzo wiele rzeczy nie tylko nieprzyjemnych, ale nawet **fatalnych.** I dlatego miała do wyboru: albo natychmiast, teraz, niezwłocznie dać masie robotniczej pewne **konkretne przyrzeczenia i przystąpić do spełnienia ich** (150 miljonów dla bezrobotnych i 150 miljonów na uruchomienie przemysłu) albo też **krzyczeć na ulicy conajmniej tak głośno, jak inni.** Wypadki złożyły się tak, iż wybrano drugą ewentualność. Nie należy przytym zapominać, że opinja sfer posiadających od dłuższego już czasu głosi **konieczność ustąpienia PPS. z rządu,** aby nie dopuścić do zbytniego rozpanoszenia się w masach wpływów komunistycznych.

Zatym rezygnacja ministrów socjalistycznych, acz przeprowadzona z **dramatycznym efektem,** nie ma w sobie nic niepokojącego i jest logicznym następstwem faktów.

Gorzej jest, jeśli ujmiemy całą sprawę z punktu widzenia **dalszych konsekwencji państwowych.** W listopadzie ubiegłego roku, gdy tworzył się rząd koalicyjny na gruzach pozostawionego przez p. Wł. Grabskiego bałaganu, dominowała opinja, iż **rząd porozumienia jest ostatnią próbą wytrzymałości sejmu, a nawet częściowo i politycznego ustroju Rzplitej.** Przezorni uprzedzali przytym, iż gabinety tego rodzaju mogą tworzyć się i funkcjonować tylko wtedy, gdy chodzi o **nagłe pokonanie pewnej określonej przeszkody,** zagradzającej państwu drogę do rozwoju. Czy jednak rząd koalicyjny potrafi prowadzić owocną pracę na najszerszym terenie i w wielu dziedzinach — to kwestja ogromnie wątpliwa. Jeden z posłów przeciwnych koalicji w listopadzie ubiegłego roku, mówił nam:

— Rząd oparty na szerokiej koalicji nie będzie niczem innem, jak **zbiegowiskiem kłócących się ministrów,** stekiem sprzecznych interesów i programów oraz wzajemnie **wykluczających się haseł.** Taki gabinet jest rządem bez władu, lub, co gorsza, rządem, szerzącym jeszcze większą **dezorjentację i demoralizację polityczną.**

Okazuje się obecnie, iż słowa te ziściły się ze zdumiewającą dokładnością.

Ale dziś już nie pora na wnioski historyczne, ani na badanie sprawdzalności proroctw. **Natrętnie, brutalnie pcha się na usta pytanie, co będzie dalej,** jak wybrniemy z tej matni, w którą samiśmy niechcący a dobrowolnie wleźli.

P. prezydent Rzplitej **odrzucił dymisję gabinetu,** zupełnie słusznie motywując swój krok, że nie można zostawić państwa bez prowizorjum budżetowego, bez zapewnienia funduszów na wypłatę pensji urzędniczych w dniu 1 maja, bez planowego i spokojnego przygotowania nowego rządu.

Nie chodzi jednak o moment. Decyzje momentalne nie rozwiązują problematów. Nikogo głowa nie może boleć o to, co stanie się w przyszłym tygodniu, ale musi każdego interesować, jak będzie **rozwiązany całokształt zagadnień,** które pojawiły się dziś na powierzchni życia polskiego w całej swej **nagiej prawdziwości.**

Propozycje dotychczasowe czterech stronnictw, które pozostały w rządzie, idą w kierunku utworzenia **nowej koalicji łącznie** z żydami i klubem chrześcijańsko - narodowym (Dubanowicz — Stroński). Udział żydów w większości proponuje nie kto inny, jak chrześcijańska demokracja. Jakże daleko odbiegliśmy od demagogji z przed kilku lat, gdzie Ch. D. i Zw. L. N. nie znały ostrzejszego zarzutu, jak chęć pozyskania żydów dla współpracy państwowej! Trudność polega na tem, że

1) żydzi postawią polityczne warunki, które chrześcijańsk. demokracji i związkowi L. N. będzie trudno jawnie podpisać;

2) że Ch. N. zwalczała dotąd stale osobę i politykę p. Skrzyńskiego (łącząc się nawet z „Wyzwoleniem“ pod tym względem) i że

3) większość, jakaby w ten sposób powstała, byłaby minimalna.

Rząd mógłby egzystować, ale tylko przy cichej tolerancji ze strony socjalistów oraz przy pozostaniu NPR. w roli stronnictwa, popierającego rząd.

Jakże niedaleko odbiegliśmy od tego stanu rzeczy, który panował natychmiast po upadku rządu p. Grabskiego w listopadzie ub. roku! Tylko że wtedy **kurs dolara na giełdzie warszawskiej wynosił 6,20, a obecnie sięga 9,90 zł....**

Konkluzja jest krótka: **żadnej kombinacji parlamentarnej przy obecnym sejmie nie przepowiadamy długiego życia. Każda musi skończyć się fiaskiem.** Tylko silna, ale to **bardzo silna ręka** może położyć kres bezhołowiu. Wszystko inne jest złudzeniem półśrodkiem, pigułeczką i lewatywką dla chorego człowieka, któremu trzeba zrobić poważną, ale uzdrawiającą operację.

Czesław Ołtaszewski.

W kaloszach po przez bagna...

Budżet Z.S.S.R. oparty jest na monopolu... wódczanym.

Moskwa, w kwietniu.

Dewaluacja czerwońca, urzędowo systematycznie dementowana, faktycznie zaś wyrażająca się już blisko 60-procentowym spadkiem jego nominalnej wartości, jest nietylko konkretnym, ale i symbolicznym objawem zachwiania się ustroju państwowego, zbudowanego na teorjach komunistycznych.

Rząd sowiecki stoi w obliczu niesłychanie poważnych trudności, mających ścisły związek z niemożnością utrzymania kupczej wartości rubla.

Żadne areszty czarnogiełdziarzy, prohibicyjne opłaty paszportowe, podniesienia stawek celnych, nawet amputacje budżetowe w poszczególnych komisarjatach nie są w stanie zaradzić temu złu.

Zarządzenia sanacyjne, których skuteczność została wypróbowana w innych państwach, nie są w tym wypadku celowe, sam bowiem system gospodarki państwowej jest odmienny. I dlatego, wobec wynikłej sytuacji finansowej, **rząd ujrzał się zmuszonym powziąć szereg doniosłych postanowień, zadających dotkliwy cios przyznanym proletarjatowi pracującemu specjalnym przywilejom.**

Po długich i namiętnych dyskusjach przeszły uchwały, mocą których zawieszone zostają na „czas nieograniczony“ cenne dla sfer robotniczych znaczne ulgi w opłatach przy najmie lokali, na kolejach, w tramwajach etc.

Fabryki i zakłady przemysłowe, administrowane przez odnośne organy rządowe, zwolniono z dotychczasowych obowiązkowych subsydjów na rzecz sanatorjów przytułków, **klubów, stowarzyszeń oświatowych, zamierzone** jest nawet zniesienie przymusu ubezpieczeniowego!

Nie pomogły gwałtowne protesty obecnych na posiedzeniu delegatów związków zawodowych — świadomość walutowego periculum in mora nakazała komisarskiej radzie skreślić bezapelacyjnie wszystkie wydatki, poświęcone na urzeczywistnienie elementarnych postulatów komunistycznych.

W tem właśnie tkwi doniosły symbolizm dewaluacji czerwońca, wywołanej z jednej strony wywozem zagranicę znacznych zapasów złota, z drugiej zaś wzmożoną emisją banknotów.

Wbrew, ciągłym, zjadliwym uwagom o niemoralności zgniłych państw kapitalistycznych, **budżet sowiecki opiera się również na pośrednich podatkach, z których naczelne miejsce zajmują dochody z monopolu... wódczanego.** obliczone, jak sam przyznał komisarz, Briuchanow, na 500 miljonów rubli złotych.

Wszystkie inne podatki pośrednie razem wzięte nie przysporzyły w ubiegł. roku takiej sumy.

A mimo to położenie staje się z dnia na dzień krytyczniejsze i każda dziedzina życia gospodarczego jest dla rządu źródłem ciężkich trosk.

Na posiedzeniu Sownarkomu oświadczył Rykow, że gubernjalne komitety wykonawcze już teraz zapowiadają zu**pełny nieurodzaj jarych zbóż, wywołany dotkliwym brakiem żywego inwentarza.**

Sukienno-tkacki trust zwrócił się do władz z prośbą o udzielenie pozwolenia na zakup zagranicą miljona pudów wełny.

Rynek wewnętrzny wykazuje w tym roku olbrzymi niedobór, odmowna przeto odpowiedź wywołałaby zamknięcie fabryk i bezrobocie, import zaś tak znacznej ilości surowca odbije się ujemnie na kursie czerwońca.

Oficjalne dane statystyczne wykazują, że tegoroczny niedobór tak zwanych „czarnych metalów“ wynosi 44 miljony pudów — najgorzej przedstawia się brak żelaza lanego, blachy oraz drutu.

Oto garść faktów, dotyczących przemysłu.

W znacznie czarniejszych barwach maluje stan dróg kolejowych komisarz komunikacji, Rudzutak.

Niedobór taboru wagonowego, wyrażający się w dniu 1 października 1925 r. cyfrą 6.487 towarowych wozów, dosięgnął 15 marca 1926 r. 50.000!

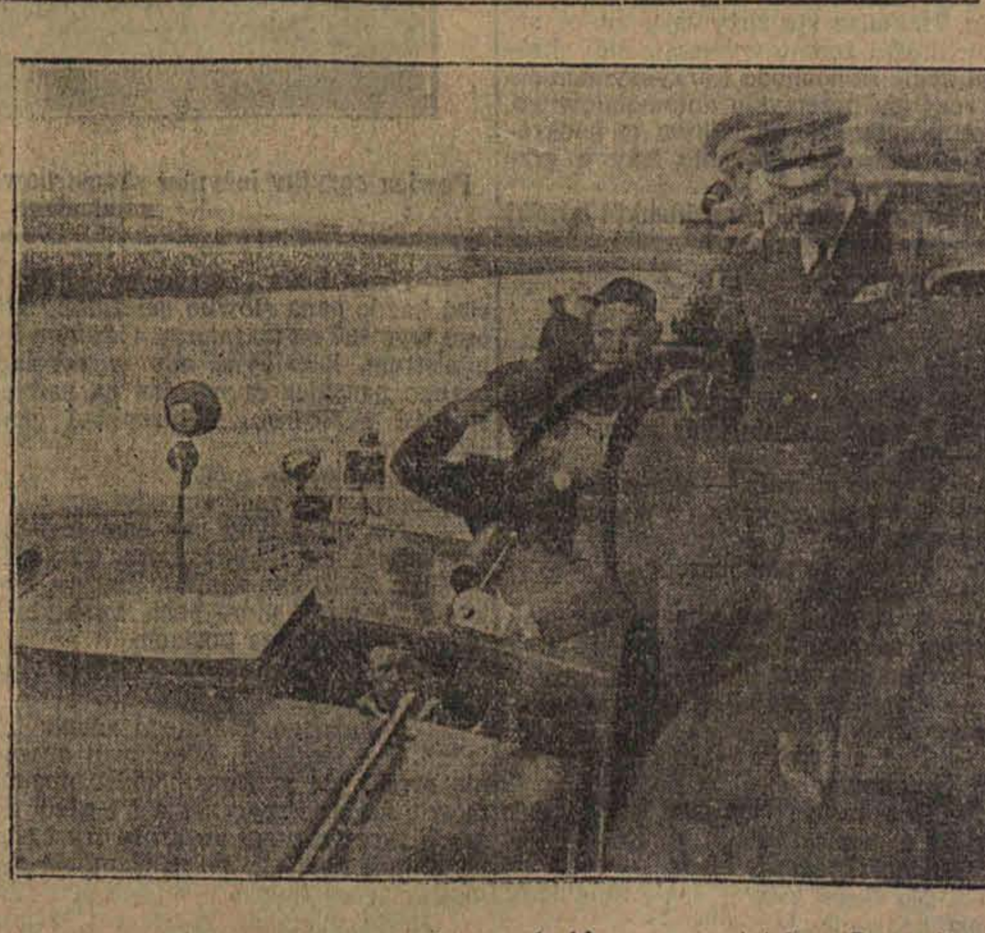
Okazało się, że wszelkie przechwałki o sprawności warsztatów reparacyjnych i wytwórń kolejowych były czcze 16.000 kilometrów szyn wymaga natychmiastowej zmiany, istotnie zaś możliwości tegoroczne nie przekraczają 3.500 kilometrów.

Jakość dostarczanego z krajowych fabryk materjału jest, zdaniem komisarza Rudzutaka, tak zła, że władze zmuszone są zamawiać bardzo wiele zagranicą, przeciw czemu kładzie stanowcze veto komisarz finansów, Briuchanow. — Budżet kolejowy wykazuje do 26 marca 120 miljonów rubli złotych nieprzewidzianych wydatków, na które nie ma żadnego pokrycia.

„Ekonomiczeskaja Žižń“, krytykując bardzo ostro nieudolność administracyjną poszczególnych organów władzy, cytuje niepozbawione komizmu dziwolągi, za które kraj musi słono płacić.

Trust kauczukowy wysłał do swojego oddziału wiedeńskiego **135.000** par kaloszy na **sprzedaż; transport,** który **wrócił, gdyż zapomniano, że filja ta już dawno została zwinięta, wożony jest po całej Rosji w poszukiwaniu nabywców.**

Symboliczny obrazek... R. T.



Łódź motorowa, która zawiozła premjera włoskiego na statek „Cavour“.

PRECZ Z OSZCZĘDNOŚCIĄ!

Najlepszy sposób uzdrowienia stosunków gospodarczych w Europie

Genialne pomysły chorego gentlemana.

Powróciłem wczoraj z podróży i znalazłem swego przyjaciela w łóżku. Ucieszył się bardzo, gdy mnie zobaczył:

— Siadaj i wysłuchaj mojej najnowszej idei? Żyję nią od kilku dni bez przerwy!

Jego oczy błyszczały, a głos pełen był nieprzezwyciężonej wiary.

— Odkryłem i wykształciłem w sobie typ nowego obywatela, obywatela na 1926 rok, idealnego konsumenta. Życie gospodarcze Europy środkowej jest zniszczone i nie umie się odrodzić.

Idealny konsument postawi je na nogi. Nieszczęście zaczęło się podczas wojny, gdy trzeba było całe pokolenie wychować w duchu antykonsumpcyjnym. **Musiało się ono nauczyć oszczędzać węgiel, wodę, prąd elektryczny, mąkę i cukier, nicować stare ubrania, przerabiać jedwabne pończochy na damskie kapelusze, zbierać i zużywać zdzierki, wydobywać tłuszcz z pomyj i warzyć z niego mydło. Dobrze. Ale to już minęło.**

Mamy obecnie pokolenie, które nauczyło się oszczędzać i oduczyło się konsumpcji. Jakżeż takie społeczeństwo może się przyczynić do rozwoju gospodarczego?

Gdzie tkwi źródło wielkości Ameryki? W rozrzutnem spożyciu. Amerykanin nie zeluje swych trzewików, ale je wyrzuca i kupuje nowe. Nie pierze swych kołnierzyków, nie ostrzy nożyków do golenia, nie odnawia kapelusza.

Wszystkie te rzeczy wyrzuca i kupuje nowe.

— Przepraszam bardzo.... usiłowałem przerwać.

— Dobrze ju, dobrze — nie pozwolił mi dokończyć. — Wiem, co chcesz powiedzieć; to kosztuje pieniądze itd. itd. Wiem o tem. Ale właśnie epokową stroną mojej idei jest to, że te parę groszy, które mam, zostają w mojej kieszeni.

— ???

— Dam ci kilka przykładów: Wszędzie, gdzie bywam, w dzień, czy w nocy, w restauracjach, prywatnych mieszkaniach, biurach i sklepach, nie skręcam elektryczności, a nawet, jak tylko mogę, zapalam lampy. Jeden z moich przyjaciół, wyjeżdżając zagranicę, prosił mnie, abym zaglądał do jego mieszkania.

Poszedłem tam przed tygodniem i zapaliłem wszystkie lampy.

Spożycie, mój kochany, spożycie, zużycie prądu, żarówek, przemysł elektrotechniczny kwitnie.

Dalej. Gdy ujrzę gdzieś kran wodociągowy, odkręcam go. Woda płynie. znowu zasilanie przemysłu elektrotechnicznego i pracy ludzkiej.

Dalej: Zimą zostawiam wszędzie drzwi otwarte, a gdzie mogę, otwieram również okna. Wzrost spożycia drzewa i węgla, a więc rozkwit kopalni i zmniejszenie bezrobocia.

Dalej: Gdy jadę taksówką, każę po drodze kilkanaście razy zatrzymywać auto. Hamulce się zużywają, motor się psuje, kółka zębate wycierają się: skracam życie samochodu i przyczyniam się do rozwoju przemysłu automobilowego.

A przytem — chciałbym to podkreślić — wszystko, co robię, leży w granicach prawa!

Potłuczone w domu szklanki i butelki wyrzucam na jezdnię, dzięki czemu wycofują dziennie z obiegu conajmniej trzy opony samochodowe.

Dalej: Żonom moich znajomych obrzydzam ich kapelusze i stroje. Znam kobiety i wiem, że co miesiąc powiększam znacznie obroty dziesięciu, lub piętnastu salonów mody.

Dzieciom moich znajomych opowiadam szczegółowo o pewnym nowym typie zabawek. Męczą one następnie swoich rodziców tak długo, aż przyczynią się oni do rozwoju przemysłu zabawkarskiego.

Posiadam kalendarzyk urodzin, imienin, rocznic ślubu etc. wszystkich znajomych.

Codziennie telefonuje na wszystkie strony: „Nie zapomnij posłać X-om kwiaty; i tak mówią oni, że ich lekceważysz. Możesz im również posłać czekoladę!"

W ten sposób powoduje setki zakupów, przyczem ludzie są mi wdzięczni, że im przypomniałem ich obowiązek. —

Zamiast codziennego spaceru wchodzę do ruchliwego sklepu i każę sobie pokazywać setki rozmaitych rzeczy. — W rezultacie przedsiębiorstwo musi powiększyć personel.

W tramwaju mówię zazwyczaj do znajomego: „Musisz pójść na tą komedję! Jeszcze nigdy tak doskonale nie grali! Choćbyś miał sprzedać spodnie, aby sobie kupić bilet!"

Mówię to głośno, aby wszyscy pasażerowie słyszeli. Posyłam oczywiście tylko na kiepskie sztuki, ponieważ pomóc trzeba przedewszystkiem tym teatrom, które świecą pustkami.

Pewnego dnia przeczytałem, że poczta chce zredukować personel.

Natychmiast podałem do dzienników dwa ogłoszenia: jedno o tem, że sprzedaję nowy luksusowy samochód na spłaty po 20 złotych miesięcznie, a drugie o wakującej posadzie z pensją 2 tysiące złotych miesięcznie.

W obydwu ogłoszeniach zainteresowani mieli nadsyłać oferty zapomcą listów poleconych.

Pomijam wzrost konsumpcji papieru listowego i kopert. Roczne sprawozdanie poczty wykaże, ile zużyto marek. O redukcji personelu pocztowego oczywiście nie mogło być mowy.

Wypełnianie tysięcy takich drobnych obowiązków charakteryzuje idealnego konsumenta.

W restauracji należy używać maksimum bezpłatnych dodatków, jak zapałki, wykałaczki, serwetki papierowe, sól, musztarda, ocet, pieprz i t. p. Wyobraź sobie, gdyby tak postępowały setki tysięcy ludzi codziennie w całej Europie.

Gdy dostaję do ręki ołówek, natychmiast odłamuje mu szpic. Gdy widzę gazetę, rozdzieram ją, aby nie mogła być czytana przez dwuch ludzi. Robię plamy na każdym obrusie. We wszelakim spożyciu dochodę do granicy zniszczenia, ale jej nigdy nie przekraczam!

Gdy ujrzę butelkę, której zawartość wietrzeje, wyciągam z niej korek i odrzucam go.

Gdy widzę kawałek mydła, myję sobie ręce i proszę o czysty ręcznik. Przy spotkaniu ze znajomym nie zapominam nigdy wtrącić do rozmowy: „Słuchaj, jest już najwyższy czas, abyś sobie sprawił nowe ubranie; wyglądasz, jak żebrak!"

Każdego proszę o papierosa, chociaż nie jestem palaczem.

Czasami mdli mnie i głowa pęka z bólu, ale palę 30 papierosów dziennie. Czyni to 10 tysięcy papierosów rocznie! Jakie spożycie! Ile surowca i pracy!

Niestety muszę przez kilka dni leżeć w łóżku. Wierzaj mi, że mam uczucie, iż nie spełniam swych elementarnych obowiązków wobec kryzysu gospodarczego w środkowej Europie!

Tak mówił mój chory, ale pomysłowy znajomy. **Franciszek Molnar.**



Pewien sprytny inżynier skonstruował skrzypce, które mogą być z łatwością zamienione na kij spacerowy.

Dziki z Averyon.

Niektórzy uczeni notowali, że w lasach znajdują się dzicy ludzie.

Lineusz w swej klasyfikacji świata zwierzęcego umieszcza notatkę na temat dzikich dzieci, znalezionych wśród zwierząt.

A więc w 1544 r. znaleziono takie dzikie dziecko wśród niedźwiedzi, następnie na Litwie wśród wilków itd.

Uczony francuski Seguin też prowadzi na ten temat notatki i namawia francuskich psychjatrów do obserwacji tych dzikich dzieci.

Na początku 19-go wieku w lasach departamentu Avegron, na południu Francji, znaleziono dzikiego 12-letniego (jak przypuszczano) chłopca.

Lasy Avegron utrudniały zdobycie tego fenomenu.

Po złapaniu Dzikiego, umieszczono go u ubogiej wdowy, z której mieszkania uciekł srogą zimą w las. Znowu go pojmano i odwieziono do Bondesse, gdzie to w przytułku pozostaje kilka miesięcy, usiłując uciec.

Po pewnym czasie Dziki zostaje zawieziony do Paryża, gdzie jest pod obserwacją. Umieszczono Dzikiego w zakładzie dla idjotów w Bicetre, i tam odbywało się żmudne wychowanie Dzikiego z Avegronu.

Dziki nie zdradzał przywiązania do opiekunów, darł i szarpał to co miał na sobie. Zajął się nim Siquart, lecz ten prędko zniechęcił się do pracy i Dziki tuła się po zakładzie.

Profesor Pinel obserwuje Dzikiego i stwierdza, że rozwój umysłowy Dzikiego dorównuwa umysłowi zwierząt i jest cofnięty.

Ostatecznie Stard zajmuje się Dzikim.

Zainteresowanie Dzikim jest wielkie.

Jedno z posiedzeń akademji medycznej omawia stan duchowy Dzikiego.

Stard systematyzuje opiekę nad Dzikim. Celem Stard'a jest rozwiązanie zagadnienia, jaki rozwój inteligencji może mieć człowiek pozbawiony wychowania.

Dać mu pełnię zmysłów, oto zadanie Stard'a.

Po roku pracy Dziki chodzi na nogach, nosi ubranie, pije i je prawie normalnie. Wykazuje jednak popęd do ucieczki, ogromną tęsknotę do natury, a na widok słońca wyje z radości.

Tęsknota do wolności weszła w karby, lecz się nie zmniejszyła.

Dziki z Avegron umiera, licząc lat 40, nie zdobywszy ogłady cywilizacji.

Pogrzeb wesołej wdowy.

W Alicante w Hiszpanji osiemdziesięcioletnia wdowa Casilda Rico przed śmiercią wybrała wieńce dla siebie, zapłaciła miejskiej muzyce za wygrywanie na jej pogrzebie wesołych tańców i zamówiła dziewczęta ze wsi, by tańczyły na jej pogrzebie przed samą procesją, złożoną z aktorów amatorów, przebranych za maurów. Ciało, zawinięte w jaskrawy szal, niosło do grobu czterech wnuków, tańczących w czasie obrzędów pogrzebowych. Po pogrzebie orszak żałobny udał się do domu wdowy, racząc się winem z dobrze zaopatrzonej piwnicy, którą wdowa zapisała uczestnikom pogrzebu, jako rewanż za oddanie jej ostatniej posługi.

Spadkobiercy pieska.

Bogaty a ekscentryczny amerykanin, mieszkający stale w Anglji, zapisał testamentem cały swój majątek 500.000 dolarów, ukochanemu pieskowi. Testament zawiera klauzulę następującą: jeśli „drogie stworzenie" umrze, fortuna ma być podzielona między kuzynów i kuzynki amerykanina.

Jeśli piesek nie będzie rozrzutny, weseli spadkobiercy odziedziczą po nim ładną fortunkę.

I. GUREWICZ.

Wizyta.

Nie pukając otworzył drzwi z werandy i wyciągnął do mnie rękę.

— Pietrenko.

— Bardzo mi miło, — skłamałem, cedząc słowa przez zęby, i wyniениłem moje nazwisko.

— Widzę, że pan pisze.

— Tak, piszę.

— A ja pana śledzę, a raczej pana postępy na polu literackim.

Mruknąłem coś niezrozumiałego.

— Ostatnio czytałem pana opowiadanie: „Halim".

— Pan się myli, — to opowiadanie jest Czechowa.

— Doprawdy? Napisane jest tak, jak pan by to napisał.

Uśmiechnąłem się blado.

— Na Boga, nawet żonie mówiłem: wiesz kochanie...

— Przepraszam, — przepraszam, — czem mogę panu służyć?..

— Drogi Boże... co pan mówi? Przecież każde pana słówko należałoby złotem wypisać na marmurze. Gdybym był ministrem, kazałbym, aby w szkołach uczono pańskich opowiadań na pamięć, słowo... w słowo.... Naprzykład pana „Rewizor"...

— Gogola, nie mój.

Nieproszony gość zmrużył oczy.

— No, no, gdyby pan sam tego nie powiedział, nie uwierzyłbym. Czytasz i myślisz, że to pan napisał. Zresztą, czuje się, że z pod pióra pana wyszłyby o wiele wyraźniejsze postacie.

— Dziękuję panu! — rzekłem i zacisnąłem pięści.

— Z każdego pańskiego zdania bije talent, jak fontanna. Niech pan czasem nie myśli, że ja panu pochlebiam, nie, mówię że szczerego serca i z głębi duszy. Ilekroć czytam pana utwory i chcę się z żoną podzielić wrażeniem, nie mogę, łzy przez śmiech, i śmiech przez łzy — tamują mi głos. A czasem szepnę: „Żoneczko"... i więcej wykrztusić nie mogę!

Mój najmłodszy syn, który w zeszłym tygodniu skończył trzy lata, ciągnie książkę, zawierającą pańskie utwory i krzyczy: „Citaj, tato..." Co za mądry chłopak.

— Do-o-prawdy! — ryknąłem.

Pietrenko pogładził się po głowie i zapytał:

— Dlaczego w sklepach nie sprzedają pocztówek z pana fotografją?

— Dlatego, że... Dlatego, że mam krosteczkę na nosie — odpowiedziałem zdenerwowany, stukając piórem w kałamarz.

Pietrenko ucieszył się.

— Boże, przecież to głupstwo!? — Niech pan na noc nasmaruje nos borną wazeliną, a jutro zrana będzie pan mógł ich do fotografa.

— Dziękuję panu!

Nastąpiło milczenie.

— Wie pan, — znów przemówił Pietrenko, — jestem pewien, że gdyby nie przeszkodził panu Tołstoj, pan napisałby „Wojnę i Pokój". Pan się dziwi? Wytłumaczę: Tołstoj mógł nie pisać, pan napisałby lepiej.

Nagle przejrzałem: — Ile!

— Dwa ruble, lub lepiej trzy. Wie pan, że pana przyjaciel, też literat, daje mi zawsze trzy ruble: „tylko idź sobie. mówi, i nie psuj mi nastroju".

— Ot tak, dziękuję. Będę przychodził tylko raz na tydzień... może pan sam oznaczy dzień. Jak dostanę pieniądze, zaraz się ulotnię. Wielu próbowało mnie wyrzucić, lecz nastrój ich i natchnienie tymczasem mijały. Wolą już płacić. Istnieją tacy, którzy do domu posyłają mi pieniądze, abym tylko do nich nie przychodził.

— Mówią, że gdy tylko na mnie spojrzą, już psuje się im nastrój. Wtorki mam wolne, czy będzie panu wygodnie...

— Tak, tak, tak... — krzyknąłem.

Pietrenko uścisnął mi dziękczynnie rękę, wsunął trzyrublówkę do kieszeni i rzekł:

— Niech pan wybaczy, każdy ma swoją specjalność. **Tłum. Dw.**

Wiadomości bieżace.

KWIECIEŃ **22** CZWARTEK

Dziś: Sotera i Kaja.
Jutro: Wojciecha M.

Wschód słońca o g. 4 56
Zachód o g. 18.19
Wsch. księżyca o g. 3 26
Zachód o g. 12 57
Długość dnia g. 14.37
Przybyło dnia g. 5. 42

Nadzwyczajne i zwyczajne
posiedzenia rady miejskiej.

Dziś, w czwartek, punktualnie o godzinie 7 wiecz. w siedzibie radzieckiej (Pomorska 16, I-sze piętro) odbędzie się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej. Na porządku dziennym sprawa zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki w wysokości 200.000 zł. na prowadzenie robót inwestycyjnych, zgodnie z wnioskiem magistratu.

W związku z powyższem dziś o godz. 7 i pół wiecz. punktualnie odbędzie się specjalne nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, poświęcone wyłącznie sprawie wyżej wspomnianej.

O godz. zaś 7.45 wiecz. odbędzie się zwykłe (11 IV sesji) posiedzenie rady miejskiej, którego porządek dzienny uzupełniony został przez wniesienie sprawy zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki w kwocie zł. 200.000 — na prowadzenie robót inwestycyjnych (II uchwalenie).

Nie stać na ulicy!
Policja będzie nakładała kary pieniężne.

We wszystkich miejscowościach Łodzi utarł się niesympatyczny zwyczaj gromadnego wystawania w najruchliwszych punktach ulic, co szczególnie daje się odczuwać na skrzyżowaniach ulic. Ponieważ wszelkie nawoływania oraz środki zaradcze celem usunięcia tego zwyczaju nie odniosły pożądanego skutku, policja otrzymała polecenie bezwzględnego pociągania winnych tamowania ruchu do odpowiedzialności, przyczem karani oni będą administracyjnie karą pieniężną.

Afera w P. K. U.
Nielegalne zwolnienie 300 poborowych.

W dniu 4 maja odbędzie się w wojskowym sądzie okręgowym proces, oskarżonych o nadużycia przy poborze.

Na ławie oskarżonych zasiądzie mjr. Lityński, b. szef poborowy w P. K. U. któremu akt azrzuca zwolnienie nielegalnie przeszło 300 poborowych, którzy przeważnie uciekli zagranicę.

Przewodniczyć będzie rozprawie mjr. Gralewski, oskarża prokurator Nawarski. (b)

Łódź—Belweder.
Bieg sztafetowy odbędzie się w dniu 3 maja.

W dniu 3 maja, dorocznym zwyczajem odbędzie się bieg Łódź — Warszawa, urządzony staraniem organizacji sportowych.

Zwycięska sztafeta wręczy Prezydentowi Rzeczypospolitej adres hołdowniczy Łodzi. (b)

Bezpłatne zaświadczenia
wydaje bezrobotnym urząd stanu cywilnego.

W związku z panującem bezrobociem wiele osób, pozbawionych pracy, zwraca się do urzędu stanu cywilnego o bezpłatne wydawanie zaświadczeń o urodzeniach, zgonach itp. Urząd stanu cywilnego, uwzględniając krytyczną sytuację szerokich mas wydaje bezpłatnie podobne zaświadczenia tym osobom, które przedstawiają zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, że petent jest bez pracy.

Jednocześnie urząd stanu cywilnego zaznacza, że o ile chodzi o zaświadczenie w sprawie faktu zaszłego jeszcze w czasie posiadania pracy przez petenta, — bezrobotny musi opłacać za akty urzędu stanu cywilnego normalną taksę.

Pan Skulski i jego kamraci
nie tylko otrzymali w prezencie elektrownię łódzką, ale drą skórę z biednego skarbu polskiego.
Rachuneczki farbowanych szwajcarów są jaskrawem nadużyciem.

Dowiadujemy się o nowym wybryku „szwajcarów p. Skulskiego" z elektrowni łódzkiej.

Panowie ci otrzymali w prezencie od państwa przedsiębiorstwo o wartości kilkunastu miljonów franków złotych, zdawałoby się przeto, że na każdym kroku będą się starać okazywać państwu swoją wdzięczność za ten prezent. Ale etyka szwajcarów z elektrowni łódzkiej jest

taksamo niepewną, jak ich narodowość.

Gdy chodzi o skarb państwa, panowie ci do spółki z „ofiarnymi obywatelami Polski" pp. Tołoczką i Skulskim nie wahają się uciekać do wybiegów i kruczków, aby tylko odbić sobie podatki, które z bólem serca płacą.

W uprawnieniu rządowem, wydanem paradnej tej spółce, która nazwała się „Łódzkiem Towarzystwem Elektrycznem" jest przepis, który powiada, że prąd, zużyty w instytucjach i biurach państwowych rząd płaci cenę podług obowiązującej każdorazowo taryfy

z potrąceniem 20 procent,

tytułem rabatu dla skarbu państwa.

Jak widzimy rząd był bardzo skromny w swych wymaganiach i dając uprawnienie na przejęcie elektrowni łódzkiej, zastrzegł sobie **tylko bardzo skromny przywilej**

korzystania z drobnego rabatu od rachunków za prąd zużyty przez instytucje państwowe.

Ale i ten przywilej skarbu państwa kłuje dzisiaj w oczy ludzi, którzy przyzwyczaili się od skarbu państwa

tylko brać, ale nigdy nic skarbowi nie dawać.

Wymyślono tedy wybieg, by nietylko skarb państwa pozbawić tej ulgi, ale w dodatku jeszcze nawet zarobić na nim

i więcej wziąć za prąd od instytucji państwowych, niż bierze się od osób prywatnych.

Opierając się na fatalnem i przez nas już kilkakrotnie napiętnowanem postanowieniu koncesji i uprawnienia, zaakceptowanych przez szwajcarów i skulsko-filski magistrat łódzki, że

elektrownia ma prawo ustanawiać taryfę w „złotych w złocie",

instytuacja ta co miesiąc oblicza, ile powinien kosztować prąd, obliczony na zasadzie koncesji w złocie i cenę tę publikuje, dodając, że jednak pobierać będzie nieco mniej.

Niech ludzie widzą, jakich dobroczyńców mamy w dobranem gronie szwajcarskiem.

I tak np. ogłasza się, że kilowat prądu do oświetlenia

kosztować winien w myśl koncesji 79 gr. jednak elektrownia pobierać będzie tylko 60 groszy. —

i rzeczywiście, tyle pobiera się od prywatnych konsumentów.

Ale nie od skarbu państwa! Ten, zdaniem szwajcarskiej elektrycznej spółki nie zasługuje na żadne względy. Rachunki przeto dla instytucji państwowych wystawia się w sposób następujący:

cena za kilowat	79 groszy
20 procent rabatu	15.8 „
cena ostateczna	63.2 groszy

I skarb państwa płaci zamiast 60 groszy, od których powinien otrzymać jeszcze rabat 20 procentowy, 63.2 grosza za kilowat, czyli

elektrownia dodatkowo zarabia na skarbie po 3.2 grosza na każdym kilowacie prądu.

To się nazywa spryt szwajcarski! I podobno niema sposobu na ukrócenie tych panów — ale czy naprawdę niema — czy rząd rzeczywiście musi pozwolić na to, by różnego autoramentu „przemysłowcy" kpili sobie z niego?

Sądzimy, że rada powinna się znaleźć, aby skończyć z tą jawną propagandą demoralizacji w stosunkach ze skarbem państwa.

—Pl—

Strajk w warsztatach miejskich.
Lekkomyślna polityka magistratu wywołuje wciąż zatargi z robotnikami.
Stan ten nie może być dłużej tolerowany.

Jak już donosiliśmy, miejscy robotnicy warsztatowi, uważając iż magistrat ich krzywdzi nie ustanawiając im warunków pracy i płac, wystosowali do magistratu pismo, w którem oświadczyli że w razie nieuwzględnienia ich postulatów do środy dnia 21 kwietnia t. j. do wczoraj, przystąpią gremjalnie do strejku.

Jak było do przewidzenia, magistrat nie kwapił się z odpowiedzią i do dnia wczorajszego nie próbował zatargu załagodzić, wobec czego

w dniu wczorajszym wszyscy robotnicy warsztatowi przystąpili do strejku.

Strejk ten musi się odbić szerokiem echem wśród społeczeństwa miasta Łodzi, a to z tego względu, iż

magistrat stale ignoruje robotników, doprowadzając przez to do zbytecznych zatargów i strejków,

które w dobie obecnej są wysoce niepożądane.

Ostatnio z trudem został zlikwidowany strejk robotników sezonowych, zaś magistrat miast wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje, w dalszym ciągu wywołuje niepotrzebne komplikacje, czego dowodem nowy strejk robotników warsztatowych.

—:o:—

W poszukiwaniu kompromisu.

Lekarze--swoje, kasa--swoje.
P. Kałużyński nie był „przygotowany" na wspólną konferencję.
Dziś jednak zapadnie ostateczna decyzja.

Wczoraj przed południem odbyła się z inicjatywy wojewody Darowskiego wspólna konferencja przedstawicieli zarządu kasy chorych z przew. p. Kałużyńskim oraz lekarzem naczelnym dr. Kłuszyńskim oraz przedstawicielami związku lekarzy, d-rem Knichowieckim Frenklem, Szyfmanem.

Zagajając konferencję, wojew. Darowski wskazał na konieczność rychłego zlikwidowania zatargu pomiędzy związkiem lekarzy a kasą chorych.

Na wstępie p. Kałużyński złożył oświadczenie, stwierdzając, iż pod względem formalnym zarząd kasy nie był na tego rodzaju konferencję przygotowany, ponieważ przypuszczano, iż będą to odrębne konferencje przedstawicieli obu **stron z p. wojewodą.**

Następnie przewodniczący zarządu kasy sprecyzował stanowisko tej instytucji wskazując, iż **zarząd kasy uważa za jedynie celową i racjonalną redukcję ilości lekarzy.**

Przedstawiciele związku lekarzy motywowali swe stanowisko względami społecznemi twierdząc, iż niedopuszczalnym jest pozbawianie w obecnym momencie pracy lekarzy kasowych.

Po zapoznaniu się ze stanowiskiem przedstawicieli obu stron, wojewoda Darowski oświadczył, iż konferencję odracza do następnego dnia, a to w celu umożliwienia im dokładnego przygotowania się i definitywnego ustalenia możliwości kompromisowych.

Wzorowa gospodarka
Wypłacono 177 zł., a koszta wynoszą 220 zł.

Zarząd funduszu bezrobocia otrzymał pismo magistratu w Zelowie, który jako instytucja zastępcza funduszu bezrobocia wypłacił ostatnio bezrobotnym 177 zł.

W piśmie tym magistrat Zelowa domaga się zwrócenia mu kosztów administracyjnych, poniesionych na wypłatę zasiłków, które to koszta wynieść miały 220 zł. Zarząd obwodowy funduszu w Łodzi postanowił żądaniu temu odmówić.

Wspólny front
pracowniczych związków zawodowych.

W związku z ostatnio podjętymi krokami, mającemi na celu konsolidację ruchu pracowniczego — odbyła się specjalna konferencja szeregu organizacji.

Na konferencji tej postanowiono powołać do życia komisję międzyzwiązkową, do której zgłosiło swe przystąpienie 9 związków pracowniczych. Na konferencji tej wyłoniona została komisja statutowa, która opracowała i ustaliła zakres działalności nowej organizacji. Pierwsze posiedzenie plenarne odbędzie się jutro w lokalu związku pracowników użyteczności publicznej.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmię Go proszę o umieszczenie w Jego poczytnem piśmie następującego mego oświadczenia.

Celem położenia kresu krążącym — w związku z pracami byłej t. zw. komisji weryfikacyjnej przy kasie chorych— pogłoskom, jako przewodniczący tej komisji, poczuwam się do obowiązku oświadczenia, że probierzem dla komisji było stanowisko zajmowane przez danego lekarza w kasie chorych w chwili weryfikacji, natomiast komisja bynajmniej nie zajmowała się oceną ogólnej wartości fachowej lekarzy.

Z wysokiem poważaniem

Dr. Seweryn Sterling.

Polski Rinaldo Rinaldini,

niebezpieczny bandyta Panicz, został zastrzelony.

Opryszek ten był nieuchwytny, kpił z policji i rozdawał zrabowaną gotówkę chłopom.

Najbliższy pomocnik Panicza wpadł w ręce policji łódzkiej.

Od kilku lat był już groźnym postrachem całej niemal Polski słynny herszt szajki bandyckiej występujący pod pseudonimem Panicz.

Sylwetka niebezpiecznego bandyty owiana była mgłą tajemniczości.

O Paniczu krążyło po całym kraju

szereg fantastycznych opowieści,

faktem jest jednak niezaprzeczonym, iż bandyta ten, polski Rinaldo Rinaldini, sprytem, bezczelności i odwagą przewyższał wszystkich swych dotychczasowych kolegów po fachu.

Panicz, mimo okrucieństwa, był filantropem.

Niejednokrotnie bowiem, po ograbieniu dworów, które puszczał z dymem, zjawiał się w pobliskich wioskach, gdzie

rozdawał wśród miejscowych chłopów zrabowaną gotówkę.

W ten sposób zdobywał sobie sympatję wieśniaków, którzy chronili go niejednokrotnie przed pościgiem policji.

Herszt zorganizowanej sprężyście bandy zjawiał się najniespodziewaniej w różnych połaciach kraju tak, iż przypuszczano niejednokrotnie, iż pod nazwiskiem Panicza ukrywają się rozmaici bandyci.

Mimo to, jak stwierdziła policja, wszystkich napadów dokonała jedna i ta sama osoba.

Panicz opracował oryginalny sposób grabieży według którego stale postępował. Członkowie bandy otaczali dwór podczas, gdy

herszt wkraczał do dworu.

Panicz, kłaniając się elegancko przestraszonym mieszkańcom, przepraszał damy z galanterją za zbyt późną i niespodziewaną wizytę, poczem

prosił gospodarzy o wieczerzę dla siebie i kompanów.

Gdy banda dostatecznie już się posiliła, Panicz wyciągał z kieszeni rewolwer i

przepraszając z uśmiechem obecnych, iż działa terorystycznemi metodami

wydawał rozkazy otwarcia kas i skrytek.

Po nagromadzeniu całego łupu na wozach, bandyci zabijali gwoździami drzwi i okna, by nikt z obecnych nie mógł wydostać się z dworu i zawiadomić policję.

Po każdym napadzie banda zmieniała teren operacji.

Mimo energicznej akcji policyjnej, skrupulatnych dochodzeń, i energicznych pościgów po żadnym występie Panicza

nie udało się nawet natrafić na jego ślady.

Panicz najwyraźnie kpił sobie zresztą z zarządzeń policyjnych.

Gdy wyznaczono nagrodę za pochwycenie tego niebezpiecznego bandyty, **Panicz nadesłał list do redakcji jednego z pism krakowskich, w którym komunikował, iż w najbliższych dniach dokona napadu w majątku hr. Potockiego i prosi policję, by mu nie przeszkadzała w pracy.**

Napad ten udało mu się rzeczywiście dokonać w terminie nieco późniejszym.

Pewnego razu znów zawiadomiono władze bezpieczeństwa iż Panicz przybędzie do jednego z miast w Małopolsce.

Miejscowy dworzec obstawiono szczelnie policją.

Bandyta, poinformowany o wszystkiem, zjawił się

ucharakteryzowany, jako staruszek, i prowadził dłuższe dyskusje z wyższymi funkcjonarjuszami policji.

Nazajutrz po tej przygodzie Panicz nadesłał władzom list, w którym zakomunikował, iż

dziękuje serdecznie za mile spędzony czas w towarzystwie policji.

W ostatnich czasach nastąpił jednak że zmierzch karjery legendarnego bandyty.

O śmiałych napadach organizowanych przez Panicza słychać było coraz rzadziej.

Kilka dni temu wreszcie legendarny herszt dokonał

ostatniej w życiu wyprawy bandyckiej.

Działo się to w jednej z wiosek powiatu łańcuckiego.

W poniedziałek wieczorem, gdy miejscowy młynarz, Jan Rozwadowski, siedział wraz z rodziną przy kolacji usłyszał nagle turkot kół.

Po kilku chwilach przed domem jego zatrzymało się kilka karet.

Gdy Rozwadowski zdziwiony późną wizytą otworzył drzwi wejściowe spostrzegł z przerażeniem, iż kilku uzbrojonych w karabiny mężczyzn zbliża się do jego mieszkania.

Rozwadowski zamknął natychmiast drzwi i zabarykadował się w mieszkaniu.

Dzielny młynarz widząc, iż bandyci zamierzają wywalić wrota

strzelił z otworu w okiennicy do bandytów.

W tej chwili jeden z opryszków padł na ziemię.

Bandyci widząc, iż natrafili na opór, postanowili się cofnąć.

Ciężko ranny towarzysz, przeszkadzał im jednak w ucieczce i wówczas bandyci, po krótkiej naradzie

postanowili go zabić.

Ciągnięto losy, kto ma czynność tę spełnić.

Po kilku minutach padł strzał, a gdy ranny padł trupem, pozostali bandyci odjechali szybko na wozach.

Zawiadomione o powyższem przez Rozwadowskiego władze bezpieczeństwa przybyły natychmiast na miejsce wypadku.

Jak stwierdzono zabitym przez kolegów był od kilku lat poszukiwany.

najsłynniejszy bandyta Panicz.

Pod pseudonimem tym ukrywał się 26-letni Franciszek Kosior.

Podczas dalszego śledztwa wyszło na jaw, iż najbliższym pomocnikiem Panicza był niejaki Marcin Panek, który po śmierci herszta schronił się w powiecie piotrkowskim województwa łódzkiego.

Zawiadomiona o powyższem

policja łódzka aresztowała bandytę tego na stacji w Moszczenicy

gdy kupował bilet do Łodzi.

Panek bronił się zajadle i dopiero po dłuższej walce sześciu policjantów zdołało go obezwładnić i sprowadzić do więzienia.

Tegoż dnia również ujęto kochanki Panicza i Panka, Agatę Banek i Marję Chmiel.

Jak bogatą była banda Panicza świadczy fakt, iż

mieli oni olbrzymią posiadłość ziemską w Moszczenicach.

W chwilach wolnych od napadów Panicz i Panek zajmowali się prowadzeniem gospodarstwa, handlem końmi itp.

Gdy po napadzie dowiadywali się, iż policja jest na tropie ich działalności nie wracali do Moszczenic i powierzali całe gospodarstwo kochankom.

W majątku tym również odbywały się narady bandyckie oraz podziały łupów.

Obecnie trwają jeszcze poszukiwania pozostałych członków szajki, które najprawdopodobniej uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem.

W ten sposób zakończyły się fantastyczne dzieje jednej z największych szajek bandyckich w Polsce.

as.

Całuję rączki łaskawej pani!

Temi słowy pożegnał bandyta swą ofiarę.

Uścisk dłoni wydał opryszka w ręce władz.

W maju 1923 roku w Gałkówku w domu kasjera kolejowego Ksawerego Witkowskiego dokonany został

niezwykle śmiały napad bandycki.

Działo się to w nocy. Witkowski pełniąc obowiązki służbowe znajdował się na stacji i w domu była jedynie jego żona.

O godzinie 11 w nocy pani Witkowska po uprzedniem zgaszeniu lampy naftowej ułożyła się do snu.

Gdy zapadła w drzemkę, nagle do uszu jej doleciał szmer cicho prowadzonej przed domem rozmowy.

Po chwili na tle okna zamajaczyła się wyciągnięta ręka i nim Witkowska zdołała się zorjetować w sytuacji, rozległ się

brzęk tłuczonego szkła

i do pokoju wskoczyli dwaj jacyś osobnicy.

Przerażona kobieta nie mogąc wydobyć z siebie słowa osłupionym wzrokiem spoglądała na przybyłych.

Widząc to, jeden z napastników

wyciągnął z kieszeni rewolwer,

podszedł do łóżka Witkowskiej i przykrywszy ją aż po szyję pierzyną, usiadł u jej stóp.

— Niech panienka się nie boi — rzekł **z uśmiechem bawiąc się rewolwerem — nie zrobimy jej nic złego. Zabierzemy sobie tylko trochę forsy i nic więcej. Jeżeli jednak panienka będzie krzyczała wrócimy po dwóch dniach, a przez ten czas zamówimy dla niej miejsce na cmentarzu.**

Przerażona kobieta milczała.

Bandyci skrupulatnie przeszukali mieszkanie, zabrali wszystkie wartościowe przedmioty, między innymi fuzję Witkowskiego, wiszącą nad łóżkiem.

Bezczelność włamywaczy była zadziwiająca.

Przed odejściem bowiem jeden z bandytów który poprzednio rozmawiał już z Witkowską,

podał jej na pożegnanie rękę.

Gdy przerażona niewiasta nie ruszyła się ukryta pod pierzyną, opryszek wyciągnął jej z pod pierzyny delikatnie rękę i

siarczyście ją ucałował.

— Bardzo mi przykro, że nie mogę się przedstawić — zakończył.

W chwili, gdy bandyta podawał jej rękę Witkowska spostrzegła, iż

bandyta niema palca wskazującego.

Szczegół ten Witkowska zapamiętała.

Zawiadomiona o napadzie policja wdrożyła nazajutrz energiczne dochodzenie.

Mimo energiczne akcji policyjnej dopiero

po dwuch latach żmudnych poszukiwań

udało się władzom bezpieczeństwa w grudniu ubiegłego roku pochwycić bandytów.

Aresztowany w Koluszkach osobnik, podejrzany o kradzież, przyznał się do dokonania napadu bandyckiego w Gałkówku.

Jak się okazało był to niejaki Jan Rembowski kilkakrotnie karany za kradzieże.

Na śledztwie Rembowski zeznał, iż spólnikiem jego w wyprawie na dom kasjera Witkowskiego, był niejaki Zieliński, którego również aresztowano.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego, który rozważał ją pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asyście sędziów Wileckiego i Kurczyńskiego.

Prócz dwuch bandytów na ławie oskarżonych znalazł się również niejaki Adam Rogowski, który zakupił od opryszków skradzioną przez nich fuzję.

Świadek Witkowska z całą dokładnością opisuje okoliczności napadu nadmieniając iż przypomina sobie dokładnie Zelińskiego, u którego spostrzegła

brak palca wskazującego.

Mimo to Zieliński nie przyznaje się do winy.

Prokurator Kawczak w przemowie swej nazywając opryszków tych naśladowcami Rinaldo Rinaldiniego domaga się dla nich surowej kary.

Sąd po naradzie skazał Jana Rembowskiego na pięć lat więzienia, Jana Zielińskiego zaś na sześć lat więzienia.

Obu bandytów pozbawiono praw stanu.

Adam Rogowski za kupno kradzionej fuzji skazany został na miesiąc aresztu z zawieszeniem wyroku na przeciąg trzech lat.

as.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz przedostatni na przedstawieniu wieczorowem efektowna komedja amerykańska „Znakomity Don Juan" z Junoszą-Stępowskim Grywińską, Szubertem i Wrońskim w rolach głównych. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, w piątek, 23-cia premjera sezonu: rozgłośna baśń sceniczna w 12 obrazach Maurycego Maeterlincka w przekładzie J. Kasprowicza — „Błękitny Ptak" — w inscenizacji Konstantego Tatarkiewicza i Bolesława Kudewicza z muzyką Ludomira Marczewskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych w dalszym ciągu przemiła pełna wesołości sztuka ludowa J. N. Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale".

IX SYMFONJA NA NAJBLIŻSZYM PORANKU MUZYCZNYM.

Próby z IX-tej symfonji odbywają się w całej pełni. Udział w koncercie bierze 200 osób. Jako soliści wystąpią znani artyści opery warszawskiej, a mianowicie: primadonna opery Marja Mokrzycka (sopran), Halina Leska (alt), Maurycy Janowski (tenor), oraz Zygmunt Mossoczy (bas). Poranek ten będzie ostatnim w sezonie bieżącym. IX-tą symfonję poprowadzi przy powiększonej orkiestrze Bronisław Szulc. Zainteresowanie porankiem olbrzymie, gdyż pomimo wielkich kosztów ceny ustanowione zostały barlzo niskie (od 1 zł. do 5 zł.). Poranek powyższy odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w południe.

Z sali odczytowej.

ODCZYT BELMONTA o „LA GARCONNE".

Wielce utalentowany literat i publicysta Leo Belmont wygłosi w sobotę dnia 24 b. m. w Filharmonji interesujący odczyt o całej trylogji „Chłopczycy" (La garconne) według powieści Wiktora Margueritte'a „Chłopczyca" — „Towarzysz" — „Nowe pokolenie". Prelegent opowie o tragicznym losie Moniki i Anniki i da osobisty pogląd o współczesnej kobiecie i zanalizuje całe dzieło. Bilety od 75 gr. do zł. 3-ch nabywać można w kasie Filharmonji.

ODCZYT W ZWIĄZKU DRUKARZY.

Dziś, czwartek, dnia 22 b. m., o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Związku Zaw. Drukarzy przy ulicy Nawrot 20, wygłoszony zostanie przez prelegenta T. U. R. inż. W. Kuliczkowskiego odczyt na temat: „Ośmiogodzinny dzień pracy w Polsce i na Zachodzie".

Wstęp na odczyt bezpłatny.

Dymisja wiceprez. Wojewódzkiego.

Złożył on urząd przewodniczącego komitetu budowy kanalizacji.

Wojewoda Darowski odroczył sprawę zatargu na kilka dni.

Jak już donosiliśmy, p. wojewoda pragnąc załatwić jaknajrychlej jątrzącą sprawę kanalizacji, zadecydował, by magistrat do dnia wczorajszego, do godz. 5 pp. postanowił, czy będzie się stosował do uchwały zmierzającej do przyjmowania robotników wyłącznie za pośrednictwem PUPP-a.

Magistrat zwołał wobec tego nadzwyczajne posiedzenie komitetu budowy wodociągów i kanalizacji, na którem po burzliwych debatach powzięto dwie uchwały:

1) zbadać procentowo stosunek bezrobotnych przyjętych przez PUPP do przyjętych poza urzędem,

2) wysłać w powyższej sprawie delegację w osobach pp. Kernbauma, Knorra i Stypułkowskiego do p. wojewody Darowskiego z prośbą o

odroczenie całej sprawy na kilka dni.

Ponieważ sprzeciwiało się to intencjom p. wiceprez. Wojewódzkiego, który pod wpływem nacisku ze strony związków, pragnął tę sprawę jaknajrychlej załatwić,

złożył urząd przewodniczącego komitetu.

Dymisja została przyjęta i przewodniczącym został tymczasowo p. mec. Stypułkowski.

***

Na konferencji p. wojewody z przedstawicielami komitetu, na której byli również obecni pp. prez. Cynarski i Groszkowski oraz ławnik Muszyński, p. mec. Stypułkowski przedstawił uchwałę komitetu, zaznaczając, iż w razie gdyby p. wojewoda nie zgodził się na przedłużenie o kilka dni sprawy, cały komitet podaje się do dymisji.

P. wojewoda zgodził się na tę propozycję zaznaczając, równocześnie, iż sprawa nie cierpi zwłoki, dlatego też, gdyby nie doszło do porozumienia, p. wojewoda wyśle listy do ministerstwa skarbu o wstrzymanie kredytów.

W związku z tem zwróciliśmy się do p. wojewody Darowskiego, który sprecyzował swe stanowisko w następujących słowach:

Pana inż. Skrzywana uważam za wybitnego fachowca i świetnego znawcę kanalizacji.

Dla miasta byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby p. Skrzywan ustąpił, jednakowoż z racji mego stanowiska nie mogę pozwolić na to, by robotnicy byli przyjmowani nie za pośrednictwem PUPP-a.

Chcę jednak załatwić tę sprawę kompromisowo i dlatego zgodziłem się na termin kilkudniowy, podczas którego przedstawiciele komitetu wyświetlą istotę zatargu.

Z kolei zwróciliśmy się do przedstawicieli związków zawodowych, którzy uważają, iż uchwała komitetu jest jedynie grą na zwłokę,

w związku z przesileniem gabinetowem i wystąpieniem ministrów socjalistycznych z rządu.

Wskutek powyższego w bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie zarządów organizacji robotniczych, na którem zostanie opracowany tekst

wezwania do robotników,

które zostanie rozklejone w różnych punktach miasta, oraz plan akcji zmierzającej do zupełnego usunięcia p. Skrzywana z zajmowanego przezeń stanowiska.

***

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym otrzymał p. Skrzywan depeszę gratulacyjną od radnego Fiedlera, w której tenże winszuje mu zwycięstwa (!) nad organizacjami robotniczemi.

R.

Koło sędziów i prokuratorów

zostało utworzone w Łodzi

W dniu onegdajszym odbyło się w lokalu urzędu prokuratorskiego przy ul. Gdańskiej nr. 44 ogólne zebranie łódzkiego oddziału zrzeszenia sędziów i prokuratorów.

Przewodniczący zrzeszenia wice-prezes sądu okręgowego Olszyński zdał szczegółowe sprawozdanie z ogólnego zjazdu zrzeszenia sędziów i prokuratorów, który odbył się w Warszawie.

Na zjeździe tym między innymi postanowiono połączyć wszystkie zrzeszenia dzielnicowe w jedno ogólnopolskie zrzeszenie sędziów i prokuratorów któreby obejmowało wszystkie dzielnice posiadające dotychczas każda swoje zrzeszenie.

Wobec tego ogólne zebranie w Warszawie uchwaliło nowy statut, na podstawie którego każdy sąd okręgowy tworzy koło zrzeszenia.

Po odczytaniu nowego statutu, łódzki oddział zrzeszenia postanowiono zlikwidować i utworzyć na jego miejsce, w myśl nowego statutu, łódzkie koło sędziów i prokuratorów.

Na zebraniu dokonano zapisów na członków koła i wybrano zarząd, do którego weszli: s. o. Olszyński, prok. Szmidt, s. o. Świderski, s. o. Wilkowski, s. o. Zajkowski, s. o. Ingersleben oraz prok. Krychowski.

Do komisji rewizyjnej weszli: s. o. Zaborowski, s. o. Korwin-Korotkiewicz oraz s. o. Zalcberg.

W końcu zebrania upoważniono zarząd koła do reprezentowania go na ogólnem zebraniu oddziału zrzeszenia apelacji warszawskiej.

Łodzianin — mistrzem gry szachowej na rok 1926.

Z delegacji łódzkiej, która bierze udział w turnieju o mistrzostwo Polski w grze szachowej, Kolski odnosi liczne zwycięstwa i jest nadzieja, że uda mu się zdobyć tytuł mistrza gry szachowej na rok 1926. (b)

Pod sztandarem socjalistycznym

manifestować będą robotnicy w dniu 1 maja.

Taka uchwała zapadła na zebraniu delegatów związku włókniarzy.

Wczoraj, o godzinie 7 wieczorem w lokalu o. k. z. z. przy ul. Narutowicza 50 odbyło się zebranie delegatów należących do klasowego związku włókniarzy

Po wyborze prezydjum i zagajeniu zebrania, wygłosił dłuższy referat p. Walczak, który wyjaśnił zebranym przyczyny zatargu z magistratem na tle przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych.

Mówca podkreślił powód, dla którego komitet bud. kanal. stara się o zwłokę, a mianowicie pragną oni, by nowoprzyjęci robotnicy nabyli prawa do dwutygodniowego wymówienia, a tem samem uniemożliwili ich usunięcie.

W końcu przemówienia mówca zaznaczył, iż dalsza gospodarka p. Skrzywana może mieć b. przykre następstwa ze względu na panujący obecnie kryzys i z tego powodu związki kategorycznie będą żądałył usunięcia p. Skrzywana z zajmowanego przezeń stanowiska.

W dalszym ciągu referent mówił o zbliżającym się dniu 1 maja i wyjaśnił, iż **specjalnie w tym roku to święto pracy ma ważne znaczenie.**

Po referacie przewodniczący zebrania zgłosił następującą rezolucję:

1) Zebrani delegaci związku klasowego protestują najenergiczniej przeciwko dotychczasowej polityce magistratu i jego pupilka inż. Skrzywana, który swym uporem niweczy uchwały uzgodnione na konferencjach w urzędzie wojewódzkim i żądają, by do robót przyjmowano jedynie robotników zrzeszonych w związkach.

2) Zebrani delegaci domagają się natychmiastowego uruchomienia robót publicznych na wielką skalę, celem zatrudnienia bezrobotnych robotników zamieszkałych w Łodzi, gdyż nie należy przeciągać struny i czekać na ostateczne rozgoryczenie zgłodniałych rzesz robotniczych.

3) Delegaci postanawiają wszcząć akcję agitacyjną w fabrykach na rzecz majowego święta pracy i **wziąć udział w manifestacjach pod sztandarem socjalistycznym.**

Wszystkie rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte. r.

—:o:—

Baczność, poborowi!

Kto chce korzystać z ulg

winien złożyć podanie we właściwym terminie.

Poborowi, uznani za zdolnych do służby wojskowej, będą uważani aż do chwili wcielenia za urlopowanych.

Wszelkie podania o udzielenie odroczeń służby wojskowej należy wnosić do komisarjatu rządu wraz z odnośnemi dokumentami, stwierdzającemi prawo do uzyskania odroczenia zgodnie z par. 368 przepisów wykonawczych, przyczem **podanie musi być złożone najpóźniej do dnia poprzedzającego stawienie się petenta przed komisją poborową.**

Poborowi starszych roczników, którzy zamierzają starać się o przedłużenie posiadanych odroczeń, **złożyć winni podania przed 20 czerwca r. b.**

Poborowi ochotnicy, pragnący korzystać z prawa do półtorarocznej służby, złożyć winni podania przed rozpoczęciem poboru lub przedstawić je właściwej komisji poborowej w dniu przeglądu, **dołączając świadectwo dojrzałości i wyciąg z ksiąg ludności, lub metrykę urodzenia.**

Poborowi i ochotnicy, uznani za zdolnych do służby wojskowej uważani będą aż do chwili wcielenia ich do szeregów za urlopowanych i w razie niestawienia się do służby wojskowej z chwilą otrzymania wezwania od P. K. U. karani będą jako dezerterzy. (b)

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 21 kwietnia 1926 r.

Za 100 złotych:

Zurych 50,50, Berlin 39,55 — 39,95, wypłaty telegraf. na Warszawę 38,60 — 38,80, na Katowice i Poznań 38,80 — 39,00, Wiedeń czeki 67,25 — 67,75, banknoty 66,25 — 67,25, Londyn za 1 funt szterlingów 47,50.

Szulerzy grasują

w cukierniach i restauracjach łódzkich.

Ostatnio w rozmaitych lokalach na krańcach miasta, cukierniach, kawiarniach i mniejszych restauracjach grasuje szajka szulerów, ogrywając w karty przygodnych i naiwnych gości nieraz na większe sumy.

Władze podjęły już kroki mające na celu zlikwidowanie tej bandy, a jednocześnie pociągani będą do odpowiedzialności restauratorzy, którzy w lokalach swych tolerować będą hazardową grę.

Kolonje letnie „TOZ'u".

W poniedziałek, dnia 19 kwietnia o godz. 9 wiecz. odbyło się w lokalu „TOZ'u" przy ul. Andrzeja nr. 1, zebranie, poświęcone sprawie kolonji letnich. Przybyło 98 osób: przedstawicieli różnych społecznych instytucji, kierowników i opiekunów szkół powszechnych, lekarzy i in. Sprawę kolonji referowali p. J. Librach — prezes zarządu T-wa i Dr. L. Szyfman — referent sekcji kolonji letnich, który w dłuższem przemówieniu wyjaśnił zagadnienia i zadania „TOZ'u".

P. J. Librach zaś przedstawił stan finansowy kolonji i nawoływał obecnych do współpracy w tworzeniu funduszów na kolonje letnie.

Tabela wygranych loterji państwowej.

Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 1-ej klasy 13-ej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

35,000 zł. Nr. 5932

15,000 zł. Nr. 50081

1,000 zł. Nr. 37300

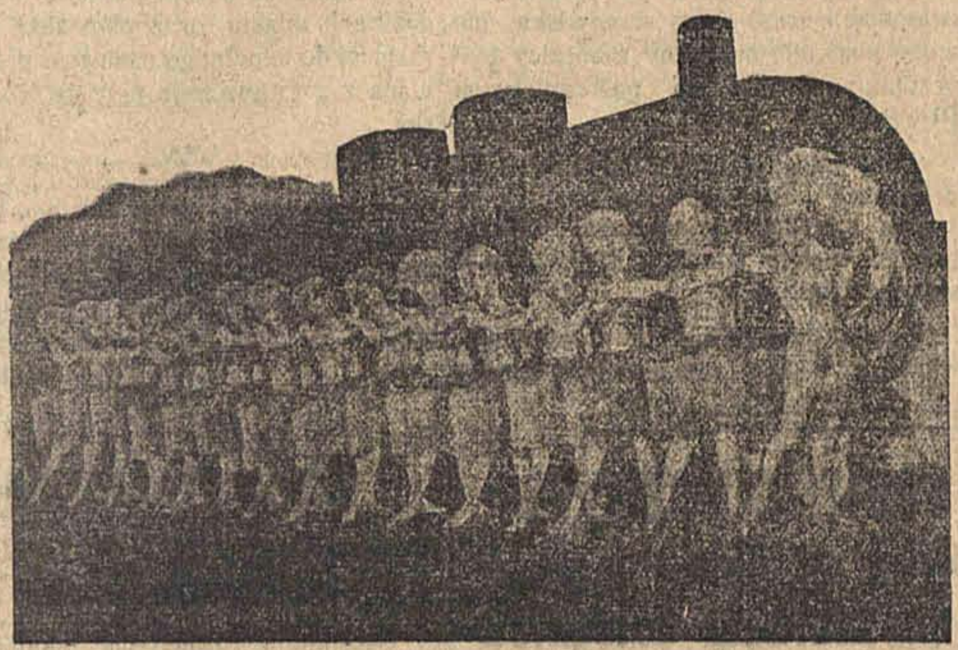
300 zł. Nr.Nr. 52445 62714 65193

250 zł. Nr.Nr. 5878 24116 53112

200 zł. Nr.Nr. 5815 6707 30288 39884 40628 41101 45980

150 zł. Nr.Nr. 13197 15214 18719 19414 21953 26151 29373 35387 49289 50989 51150 55120 56871 60601

125 zł. Nr.Nr. 210 1441 2072 2847 3166 4555 4603 5658 6343 7404 10428 14284 14428 14845 15015 15940 17890 18901 20043 20640 20863 22287 23757 24490 25961 26708 30454 32435 33073 34507 35331 36496 36504 36904 37028 37091 38028 38293 38446 38824 40504 45949 46344 46403 47500 49497 49951 50148 51193 52486 53715 54689 54750 55556 56200 56695 57651 58525 59626 60605 61312 62263 63168 63450





Dyplomatyczne qui pro quo.

—:o:—

Szwajcarja zbroi się... na morzu.

Taki był wynik wywiadu z domniemanym ministrem Nincziczem.

Pytania były dobre, tylko nie pod właściwym adresem.

Podczas kulminacyjnego punktu dyskusji w Genewie, bohater poniższej prawdziwej anegdoty, bardzo młody dziennikarz, spaceruje nerwowym krokiem po wielkim hallu pałacu ligi narodów.

Właśnie tutaj i to koniecznie dzisiaj zrobi on naprawdę sensacyjny wywiad. Wszystko jedno z kim, ale sensacyjny!

Ten młody dziennikarz nie zna jeszcze tych wszystkich ludzi, których z czasem pozna, ale w tym oto starszym panu poznaje on odrazu Jego Ekscelencję dr. Nincziczą, ministra spraw zagranicznych królestwa serbów, chorwatów i słoweńców. Poznaje i natychmiast przystępuje do rzeczy:

— Przepraszam bardzo, ale pozwoli pan sobie zadać jedno pytanie... Czy nie zechciałby mnie pan poinformować, jaki jest stosunek małej ententy do sprawy przyznania Polsce miejsca w radzie ligi narodów?

— Ależ ja o tem nie mam pojęcia! — odpowiada zapytany.

Teraz już dziennikarz był pewien sukcesu. „O tem nie mam pojęcia", tak mówi zawsze bezpośrednio zainteresowany Dziennikarz staje się energiczniejszym. On już pokaże temu mężowi stanu, że prasa zna najintymniejsze tajemnice jego polityki.

— Monsieur — mówi on — umowy, które pan w imieniu swego rządu zawarł ostatnio z Mussolinim, są znane. Słyszałem, że Austrja ma być niebawem rozparcelowana, przyczem pańska ojczyzna otrzymać ma upragnione tereny dokoła Klagefurtu, być może nawet i Graz. — Wzamian za to, zobowiązaliście się uprawiać z Mussolinim wspólną politykę bałkańską i popierać go w walce o przyłączenie do Włoch kantonu Tessin. Czy to prawda?

Nagabywany lękliwie spojrzał z podełba na przedstawiciela ósmego mocarstwa i nie odpowiedział. Ale dziennikarz nie daje za wygraną:

— A jak stoi sprawa z Albanją? Czy rząd pański, ze względu na ogólno-słowiańskie sympatje, będzie popierał kandydaturę Polski, czy też miarodajną dla niego będzie niechęć bolszewików do ligi narodów?

Znakomity mąż stanu wysłuchał jeszcze kilku pytań, poczem, nie mówiąc ani słowa, uśmiechnął się, zawrócił na pięcie i odszedł.

— Ci dyplomaci rzeczywiście nie są zbyt uprzejmi! — skarżył się następnie młody dziennikarz jakiemuś starszemu koledze, który słyszał całą rozmowę. — Być może nacierałem zbyt ostro, ale przecież mógł mi powiedzieć coś mniej sensacyjnego! Czy widział pan, przy tak niewinnem pytaniu, ten człowiek odwrócił się do mnie tyłem i odszedł? Pytałem go o tak delikatne sprawy, jak stosunki polityczne z Grecją po konflikcie granicznym, jak zamierzenia w dziedzinie równouprawnienia mniejszości i t. p. Nie odpowiadał, ale przynajmniej słuchał. Kiedy go jednak zapytałem, czy to prawda, że jego państwo zbroi się na morzu i zamierza wybudować port wojenny, obejrzał mnie z oburzeniem i pogardą od stóp do głowy i odszedł...

— Może pan to zrozumie, panie kolego — odparł starszy dziennikarz — gdy panu powiem, że to nie był Ninczicz, a minister szwajcarski, Motta...

R. A. B.

KURJER HANDLOWY

Krach czerwońca.

Zapas walut i kruszców gosbanku wynosi zaledwie 15 proc. obiegu.

Sytuacja walutowa Rosji sowieckiej staje się przedmiotem ogólnoświatowego zainteresowania.

Wprawdzie „Gosbank" notuje i nadal parytetowy kurs 100 dolar.=19,4 czerwońca(co wobec nienotowania rosyjskiej waluty na żadnej z giełd światowych mogłoby być na pozór jedyną oceną sytuacji tej waluty) — to jednak **kurs istotny, wykazywany przez obroty dokonywane na prywatnym rynku w Moskwie wyśrubowany został do wysokości 100 dol. = 33,95 czerwońca.**

Represje policyjne, bardzo obostrzone nie są zdolne zmienić wytworzonego przez całokształt warunków położenia.

Wśród tych warunków na pierwszy plan wysuwa się **a) inflacja b) spadek siły nabywczej czerwońca na rynku wewnętrznym (ceny, płace) c) bierność bilansu płatniczego związku sowieckich republik.**

Inflacja rosyjska ma zupełnie specyficzne podłoże.

Rosja przystąpiła do wstępnej reformy walutowej w roku 1923. W okresie reformy rosyjski system pieniężny — w światowem tego słowa znaczeniu — nie istniał. Gospodarka prywatna i publiczna opierała się na zasadach **wymiany naturalnej.**

Stąd przy wprowadzeniu nowego pieniądza ujawniły się ogromne możliwości w wypełnianiu pustki istniejącej w obrocie pieniądzem kredytowym Gosbanku oraz fiskalnym — Narkomfinu.— Możliwości te wyzyskiwane były dla celów gospodarczych (finansowanie znacjolizowanego przemysłu) i skarbowych.

Ostatecznie okazało się, że istnieje pewna niedająca się bezkarnie przekroczyć granica tych możliwości.

Granicę tą przekroczono wyraźnie.

Według cyfr, które częściowo zapożyczamy z książki prof. Jurowskij'a (Na putiach k dieniežnoj rieformie, Maskwa 1924), a częściowo z ostatnich informacji prasowych, całkowity obieg pieniężny wynosił dn. 1 stycznia 1923 r. — **130,6** milj. czerw. rubli, w dniu 1 stycznia 1924 r. — **373 milj.** czerw. rubli, w dniu 1 stycznia 1926 r. — **1334,9** milj. czerw. rubli.

Skoro państwa Z.S.R. pełnemi rękami korzystały z nowego źródła, udział pieniędzy fiskalnych w obiegu wynosił 44 proc.

Świadomość niebezpieczeństwa ujawniła się w Rosji już z końcem ubiegłego roku. Rozpoczęto narazie restrykcje kredytów, które umożliwiły zmniejszenie do dnia 1 kwietnia b. r. obiegu banknotów czerwońcowych o 62,2 milj. rubli. Jednocześnie podjęto deflację pieniędzy skarbowych na bardzo małą skalę (do 30 milj. rb.) — tutaj jak i u nas skarb nie jest zbyt ustępliwy.

Środki te oczywiście nie zniwclowały następstw wytężonej emisji z lat 1924 i 1925. Co gorsza Rosja — narazie nie myśli ani o wydatniejszych ograniczeniach kredytu dla przemysłu, ani o poskromieniu wydatkowych zamiarów państwa.

Problem obiegu zahacza o drugą przyczynę deruty czerwońca—o spadek siły nabywczej pieniądza rosyjskiego na rynku wewnętrznym.

Rosja omal od początku reformy pieniężnej odczuwa wielki głód towarowy. Nacjonalizacja handlu zagranicznego daje państwu całkowity nadzór nad importem. Gdyby dopuszczono do wzmożenia importu — zagrożona byłaby waluta rosyjska ze strony bilansu płatniczego. Sownarchoz obrał politykę wstrzemięźliwości wwozowej. W następstwie, wobec zupełnej niewystarczalności produkcji rosyjskiej — ujawnia się silna tendencja zwyżkowa dla towarów i usług; oczywiście obfitość pieniądza sprzyja tej tendencji, zapewnia jej efekt. Obecnie indeks cen (stan z roku 1923 = 100) wykazuje dla handlu detalicznego **213** (stan z przed pół roku **109**).

Środkiem walki, jaki obrała Rosja dla przeciwstawienia się spadkowi siły kupna czerwońca jest utrzymywanie na względnie mało zmiennym poziomie cen wytworów upaństwowionego przemysłu Gdyby nie stosowano tego środka — indeks podskoczyłby znów gwałtownie.

Z drugiej strony zmuszanie przemysłu do odprzedawania swych wytworów po względnie niezmiennych cenach uwarunkowane jest z kolei dalszemi kredytami i biciem nowych mas banknotów czerwońcowych.

Wytwarza się cykl wzajem uzupełniających się i wzajem się powodujących przyczyn spadku czerwońca.

Poza dwiemi przyczynami również i trzecia — bierność bilansu płatniczego jest od nich ściśle zawisła.

Wskazano na ograniczenia importowe, jako czynnik obniżający wartość czerwońca. Z drugiej strony są one jeszcze zbyt małe dla zrównoważenia spadku eksportu rosyjskiego. Z kolei spadek tego eksportu spowodowany jest zwyżką poziomu cen rosyjskich, wyśrubowanego — jak wskazano — przez inflację i zakazy importowe.

Deficyt bilansu handlowego (plus mimo zbliżonego w rosyjskich warunkach do płatniczego) za rok gospodarczy 1924/1925 wynosi 150 milj. zł. rubli, deficyt za pierwsze pięć miesięcy roku gospodarczego 1925/1926 wynosi 68,7 milj. rubli.

Dalsze restrykcje importowe nie okazują się ani celowe, ani możliwe, skoro Gosplan przewiduje na cały rok gospodarczy 1925/1926 import w wysokości zaledwie 685 milj.

Wskutek bierności bilansu płatniczego zapas walut i kruszców „Gosbanku" (Banku Państwa) spadł na dz. 1 kwietnia 1926 r. do sumy 230,1 milj. zł. rb., co stanowi 30 proc. obiegu banknotów, a 15 proc. całego obiegu.

Sytuacja wydaje się bardzo trudną.

Ratunek dla Rosji — podobnie jak i dla nas tkwi w deflacji skarbowej (widzieliśmy, że w kredytowej daleko nie można będzie kroczyć).

Nadto w **pozyskaniu kredytów i dla skarbu i dla celów gospodarczych.** — W tym punkcie sytuacja jest trudniejsza od naszej.

Poszukiwania kapitałów w Ameryce — wobec, mającego polityczne podłoże oporu rządu Stanów Zjednoczonych — pozostają bezskuteczne. Również i 300-miljonowy kredyt niemiecki jeszcze się nie realizuje.

Wszystko to razem stawia dobrą przyszłość czerwońca pod znakiem zapytania. **A. Z.**

Dyskonto prywatne znacznie zdrożało.

W dniu wczorajszym na skutek haussy dolarowej na łódzkim rynku pieniężnym zamarł wszelki ruch w zakresie operacji dyskontowych wekslami złotowemi.

Zaznaczyć należy że onegdaj raptowne załamanie się kursu złotego, spowodowało pokaźną zwyżkę stopy dyskonta prywatnego do 5 procent w stosunku miesięcznym przy pierwszorzędnym materjale wekslowym.

Na rynku włókienniczym zapanowała pod wpływem haussy walutowej zupełna stagnacja.

W ciągu ostatnich trzech dni na miejscowym rynku manufakturowym panuje zupełny zastój, spowodowany zwyżką kursu dolara.

Nieliczni kupcy prowincjonalni, którzy przebywają obecnie w Łodzi, zgadzają się kupować towar najwyżej po kursie „dolara manufakturowego" 8,85.

Powyższe warunki nie są oczywiście przez łódzkie firmy przyjmowane.

Wobec znacznych różnic, zachodzących między notowaniami giełdy oficjalnej a prywatnym rynkiem, firmy przemysłowe kategorycznie żądają pokrywania należności przynajmniej podług urzędowego kursu dnia, przy obniżonych o 15 proc. cenach.

Tak ostro zarysowująca się rozbieżność między warunkami łódzkiego rynku, a oferowanemi przez odbiorców, powoduje kompletną stagnację, która zgodnie z powszechnie podzielanemi przez sfery kupieckie przewidywaniami, potrwa aż do ponownego ustabilizowania się kursu złotego.

Zaznaczyć jednak należy, że pewien bardzo zresztą drobny ruch panował wczoraj w mniejszych składach, które dokonywały tranzakcji, wyłącznie gotówkowych na pokrycie terminowych zobowiązań wekslowych.

W wypadkach tych kupowano towary letnie i w mniejszym stopniu białe Na rynku towarów wełnianych od tygodnia panuje zupełna stagnacja.

Prawo odraczania podatków otrzymała łódzka izba skarbowa.

Izba skarbowa otrzymała okólnik ministerjalny rozszerzający dotychczasowe pełnomocnictwa jej prezesa w sprawie odraczania podatków. W myśl tego okólnika prezes izby skarbowej zostaje upoważniony do rozkładania podatków na przeciąg 3-ch miesięcy w jednomiesięcznych ratach lub na sześć miesięcy w ratach dwumiesięcznych bez względu na wysokość należnej z podatku sumy.

Mogą być również rozłożone m. in. podatki dochodowy i obrotowy za pierwsze półrocze 1925 roku.

Na przeciąg 6 miesięcy mogą być rozłożone podatki, których wysokość nie przekracza 10 tysięcy złotych, zaś sumy podatków przekraczających tę liczbę mogą być rozłożone na przeciąg trzech miesięcy.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku walutowym prze dpołudniem kurs dolara wynosił 10,50 przy niezwykle mocnej tendencji i zupełnym braku materjału.

Pod wpływem wiadomości o dalszem podwyższeniu oficjalnego kursu (9,90) kurs dolara w obrotach prywatnych uległ zwyżce do 10,75.

Na skutek jednak uspakających wiadomości z rynku warszawskiego i wiadomości o niereagowaniu na zwyżkę dolara przez giełdy zagraniczne w arbitrażu na złote, tendencja znacznie osłabła i zaofiarowanie dolarów się zwiększyło.

O godz. 7 i pół płacono za dolary 10,40, żądano 10,50.

Podaż materjału znacznie przewyższała popyt.

Ruch w ciągu dnia panował średni.

Ostateczna tendencja dnia niewyraźna.

Łódzki oddział Banku Polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy braku podaży kurs 9,60.

O godz. 10-ej wiecz. kurs dolara uległ zwyżce do 10,50 w płaceniu i 10,55 w żądaniu.

GOTÓWKA

Dolary 9,90

CZEKI.

Holandja 397,85
Londyn 48,23
Nowy York 9,90
Paryż 35,05
Praga 29,38 i pół
Szwajcarja 191,60
Wiedeń 140,05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 80 — 82 — 81,50 zł. 768 — 787,20 — 782,40

Pożyczka kolejowa 148 — 153

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 32,50 8 proc. 153

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22,50 — 22,25 — 23,25

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Waszawy przedw. 22,75 — 22,85, złotowe 35,25 — 23,75

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18,25

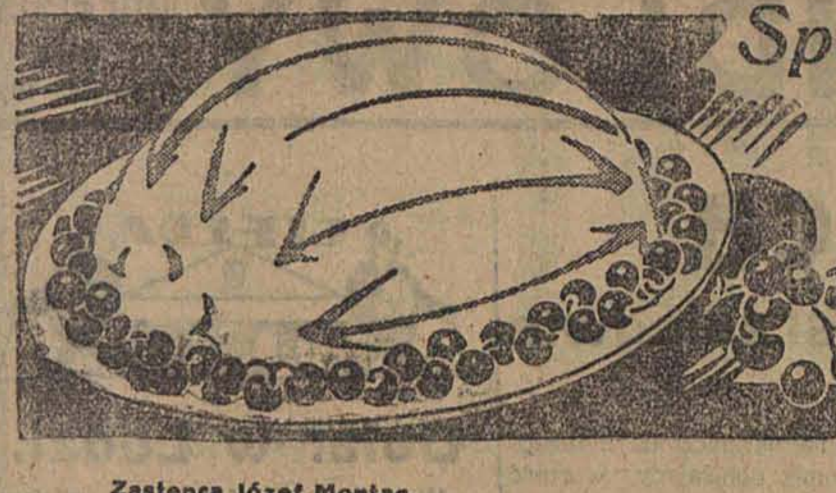
5 proc. obl. m. Łodzi przedw. 9,25

10 proc. obl. Lubelskie złotowe 48—

4 proc. obl. warszawskie rubl. 18 — 17,50 — 18,25

AKCJE.

Bank Polski 48 — 47,75 — 48 [illegible]
Bank Handlowy 1,65
Bank Zarobkowy 4
Bank Dyskontowy 4,80
Bank Zachodni 0,85
Cukier 1,65 — 1,70
Nobel 1,30
Modrzejów 1,80 — 2 — 1,95
Ostrowieckie 3,90 — 4.20 — [illegible]
Rudzki 0,70 — 0,75
Ursus 0,38
Żyrardów 7,50
Lombard 1,80
Węgiel 1,85 — 1,98
Lilpop 0,51 — 0,55 — [illegible]
Norblin 0,71
Starachowice 0,93 — 0,96
Zieleniewski 10
Spirytus 1,15



Wydział Powiatowy Sejmiku w Piotrkowie № 1247/1-26.

Piotrków, d. 16 kwietnia 1926 r

Ogłoszenie.

W myśl uchwały swej z dnia 29 września 1925 r. Wydział Powiatowy Sejmiku Piotrkowskiego ogłasza niniejszym **publiczny przetarg** za pomocą piśmiennych ofert na sprzedaż samochodu 6-cio osobowego firmy „NAG"

Samochód ten posiada silnik 45 H. P. i znajduje się w stanie zupełnej używalności oraz posiada zapas gum i narzędzi.

Samochód oglądać można w garażu Sejmiku Powiatowego Piotrkowskiego w Piotrkowie przy ulicy Piłsudskiego L. 52 w godzinach urzędowych.

Oferty z podaniem oferowanej sumy i adresu oferenta należy składać w biurze Wydziału Powiatowego Sejmiku w Piotrkowie (ul. Piłsudskiego L. 52) do dn. 5 maja 1926 r

Piotrków, dnia 16 kwietnia 1926 roku,

Sekretarz, (—) B. Futyma.

Przewodniczący Wydziału Starosta: (—) S. Fijałkowski

Kupno i sprzedaż

Kredens, łóżka, biurko i różne inne meble sprzedam, Karola 10 m. 6 Zastać można od 2 po poł. 406-25

Pieski młode Ratlerki sprzedam Główna Nr 32-4

Do sprzedania lampa gazowa wyżymaczka, szczotka do froterowania, stół. Nawrot № 32 III p. front m 8. Zastać można od 10—3. 221

Kupię biurko dwustronne mało używane. Oferty składać do admin „Il. Republiki" sub. „M. H." 526

Lokale

Od zaraz dwa łączące się piękne pokoje umeblowane słoneczne z balkonem na I piętrze do wynajęcia w solidnym, czystym domu w śródmieściu. Łazienka, używalność kuchni, tramwaj. Oferty „Idealne". 523

U inteligentnej wdowy pokój z utrzymaniem do odnajęcia dla panienki lub ucznia. Wólczańska 62 m 13 Zgłoszenia od 2-4 p poł. i 7-8 wiecz. 48 -25

Do wynajęcia 2 oddzielne, umeblowane pokoje. l. o trzech oknach II-gi mniejszy. Wiadomość: Narutowicza 34 Kajzer. 459-23

Poszukiwany pokój odpowiedni na biuro przy Piotrkowskiej pomiędzy Narutowicza i Nawrot Oferty sub „S. A." 506

Mam do wynajęcia lokal z maglami lub bez magli, ul Piotrkowska Nr. 62 541 23

Nauka i wychowanie

English, Francais, Deutsch udzielają profesorowie z danych krajów. Zgłoszenia codziennie między godziną 10 przed poł. a 8 wieczorem Szkoła Berlitza, ul. Piotrkowska 39.

Niemka udziela niemieckiego po 1 zł. za lekcję. Oferty pod „Zaraz".

Nauczycielka niemieckiego poszukuje kondycji na wyjazd. Oferty pod „Niemka". 528

Rozmaite

W drodze kolejowej Tomaszów-Łódź, zginęły mi 2 weksle po 100 zł. z wystawienia I Krawieckiego na moje zlecenie płatne 1 i 15 maja oraz tymczas, zaświadczenie bezterminowego urlopowania roczn. 1900 wydany przez P. K. U. Kalisz Michał Łaznowski 452-3

Technik dentystyczny i asystent (ka) potrzebni do gabinetu. Oferty do Republiki sub. „Technik i asystent samodzielni" 473-25

Wykwalifikowana sprzedawczyni przy ubiorach damskich i męskich poszukuje posady. Of pod sprzedawczyni 487-[illegible]

Jedwabie przyjmuję do tkania Gdańska 108 486-25

Potrzebna zdolna podręczna do magazynu mód. Cegielniana 29. 515

Potrzebny natychmiast zdolny reporter. Oferty pod „S. W." do admin. „Il. Republiki". 540 24

Poszukuję swata lub swatki mających wstęp do zamożnych domów. Oferty sub „Leo" 512

Jakoś mi tęskno, smutno, nudno... Pragnę odpowiedniej znajomości dla „Zasmuconej" do „Il. Republiki". 529

Przybłąkał się pies rasy wilczej przy ul. Pańskiej № 42, u dozorcy 511

Znaleziono paczuszkę na ul Piotrkowskiej około domu № 40. odebrać można w adm „Il. Republiki". 510

Zaginął 14 kwietnia pies biały szpic wabi się „Kikus" Kilińskiego 160 oficyna mieszk. 43, Konieczniak. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem.

Mojżesz Dowgolewski zgubił zaświadczenie o rejestracji wydane w 1920 roku przez Komisarjat Rządu na m. Łódź. 221

Józef Kuśmierski zgubił dowód osobisty wydany w Dąbrowie Widawskiej. 524 24

Zaginęła legitymacja służbowa wydana na imię Marji Izdebskiej żonie konduktora za № 1357 D. 145

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranica 7 zł. 20 miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies

Ogłoszenia ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) [illegible] na tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. [illegible] Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g. [illegible]

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 1[illegible].